Nr. 65. We Lwowie Środa dnia 6. Marca 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**
**Rękopisów Redakcja nie zwraca.**
Telefon Redakcji 171

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.**

## Z chwili bieżącej.

Lwów 5. marca.

Według doniesienia jednego z fachowych pism wiedeńskich, zajmują się w sferach kompetentnych bardzo poważnie myślą utworzenia w Austrji przybocznej rady prawniczej. Byłaby ta rada pośredniem ogniwem między reprezentantami teorji biurokracji, a praktyczną jurysprudencją, dla tego składać się ona będzie nie tylko z członków fakultetów prawniczych w Austrji i świata urzędniczego, ale także z członków zawodów praktycznych, jako to adwokatów, notarjuszów, a nawet takich prawników, którzy mieli sposobność odznaczyć się wybitnie na innych polach, n. p. przy kolejach lub w bankach. Rada przyboczna ma być stałą korporacją, która raz do roku zbiera się na pełne posiedzenie. Co do zakresu jej działania, to czynność rady ma polegać przedewszystkiem na wydawaniu opinij o wszystkich reformach na polu sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości. Po nadto jednak przysługiwać będzie radzie prawo inicjaty; wolno jej bowiem będzie zwracać uwagę rządu na dziedziny administracji, które wymagają reformy. Dolno-austrjacka izba adwokatów zajmowała się już tą nader ważną sprawą i ma wnieść do ministra obszerny i szczegółowo motywowany memorjał, domagający się urzeczywistnienia pomysłu.

Do cech charakterystycznych obecnego położenia politycznego we Włoszech należy także współubieganie się wielkich parlamentarnych stronnictw i ich przywódców o względy stolicy apostolskiej, zwalczanej do niedawna środkami niezbyt wybrednemi. Po zrobieniu w roku zeszłym początku przez Crispiego, który przy każdej najdrobniejszej sposobności głosił przez swoje pisma, że posiada zaufanie papieża i że żyje w przyjacielskich stosunkach z Watykanem, występuje teraz jego najpoważniejszy adwersarz polityczny, margrabia Rudini, z zapewnieniem wcale szczerych zamiarów wobec kurji. Medjolańska *Lega Lombarda* ogłasza mianowicie rozmowę swojego korespondenta z Rudinim, z której wyjmujemy następujące charakterystyczne szczegóły. Na zapytanie, czy uważa za prawdopodobne, by z okazji najbliższej kampanji wyborczej nastąpiło zniesienie papieskiego *non expedit*, aby w ten sposób, tak samo jak przy wyborach administracyjnych, znaleść pomoc przeciw żywiołom przewrotowym, odpowiedział Rudini, że formalne porozumienie z kurją uważa z góry za bardzo trudne. Usiłowania Crispiego w tym kierunku będą zapewne bezowocne. Kurja nie zmieni zresztą swojego stanowiska teraz, gdy ma nadzieję zebrania owoców dwudziestopięcioletniej polityki wstrzemięźliwości. Ustępstwo jej byłoby nielogicznością, chyba gdyby uczyniono wszystkim żądaniom kurji zadość. Jego zdaniem trzy tylko są sposoby dla ułożenia stosunku między państwem a kościołem: walka, konkordat, albo wolność. Walka dzisiaj niemożliwa. Włosi pragną szczerze poszanowania wolności sumienia, a temsamem także kościoła. Konkordat byłby ideałem i on nie wahałby się porozumieć z kościołem co do jego formy i treści i przyjąć konkordat austrjacki lub francuski. Podstawą jednak konkordatu jest wzajemne uznanie, a kurja nie myśli jeszcze zrezygnować z Rzymu. Pozostaje zatem droga trzecia: wolności. Gdyby doszedł do władzy, obrałby tę drogę i wstrzymywałby się od wszelkiego mięszania się w kwestje sumienia. Uczucia religijne potrzeba pielęgnować, a tem samem także szanować źródło tych uczuć — kościół. Pokój z kościołem, to znaczy złagodzenie walki klasowej i wzmocnienie interesów państwa.

Po długich walkach uchwalił parlament niemiecki w drugiem czytaniu kredyt dla czterech nowych krzyżowników pancernych. Głosowanie było wcale interesujące. Za uchwaleniem głosowali: narodowo liberalni, centrum z Welfami, wolnokonserwatyści, niektórzy członkowie zjednoczenia wolnomyślnego i tylko część konserwatystów. Stronnictwo to było bardzo słabo reprezentowane, wielu wstrzymało się od głosowania, a między nimi poseł Wordeck, który wydał hasło: „*Kein Kanitz — keine Kähne!*" Że to hasło było istotnie decydującem, to wyraźnie przyznali niektórzy konserwatyści, zaznaczając, że wstrzymują się w drugiem czytaniu od głosowania, to znaczy, że ostateczne swoje wotum czynią zawisłem od losów wniosku Kanitza. Co więcej, w imieniu konserwatystów, hrabia Mirbach zapewniał, że nie może gwarantować za ostateczne głosowanie w trzeciem czytaniu żadnego z tych konserwatystów, którzy teraz w drugiem czytaniu głosowali za krzyżownikami. „Przeciw" głosowali: socjalni demokraci, wolnomyślne i południowo-niemieckie stronnictwo ludowe, antisemici, Alzatczycy, a z Polaków Czarliński i Kalkstein. Zachowanie się konserwatystów dowodzi, że między nimi a rządem wielkie panuje naprężenie i że w danym razie zdecydowani są doprowadzić rzeczy nawet do przesilenia. Kierunek nowego kursu nie jest jeszcze znany. Zdaje się jednak, że w sferach decydujących będą musieli powziąć ostateczne decyzje. Próbowano już wiele, dlaczegóż nie mają raz jeszcze próbować?

## Proces hr. Kwileckiego przeciwko „Kölnische Ztg."

Przed sądem ławniczym w Kolonji toczył się w d. 27. zm. proces, który rzuca charakterystyczne i jaskrawe światło na sposoby, używane przez sprawców antipolskiej agitacji dla podburzenia opinji publicznej w Niemczech przeciwko Polakom. W październiku zeszłego roku umieściła *Kölnische Ztg.* artykuł pod tytułem: *Polnischer Hochmut und deutsche Demut*, w którym pomiędzy innemi wycieczkami przeciwko Polakom, znajdował się ustęp, denuncjujący hr. Kwileckiego przed dworem, jakoby on w czasie pobytu ks. Jerzego saskiego w jego zamku, podczas manewrów w owej okolicy, nie wywiesił na szczycie tego zamku chorągwi niemieckiej. Hr. Kwilecki zawiadomiony o tym artykule, przesłał do *Kölnische Ztg.* bardzo grzecznie ułożone sprostowanie, w którem stanowczo zaprzeczył wyżej podanym faktom i oświadczył, że mu nawet przez myśl nie przeszło, jakąś antiniemiecką demonstrację urządzać. Redakcja *Kölnische Ztg.* zamieściła wprawdzie sprostowanie, dodała jednak od siebie bezczelny komentarz, w którym podawała w wątpliwość prawdziwość twiedzeń hrabiego. Temu ostatniemu nie pozostawało nic innego, jak wytoczyć skargę o obrazę honoru.

Długie i staranne śledztwo przeprowadzone w Poznaniu, wykazało następujący przebieg sprawy. Hr. Kwilecki przyjmował u siebie księcia Jerzego saskiego, jenerała Seecta, głównodowodzącego w Poznaniu i cały sztab oficerski. Przyjęcie było pełne serdecznej gościnności, a wszyscy oficerowie wynieśli z pobytu w Kwilczu same miłe wrażenia. Wypadek jednak chciał, że adjutant 10 dywizji major Bartsch v. Sigsfeld, spotkał na dworcu poznańskim słynnego Hansemana, jednego z założycieli antipolskiego związku i rozmawiał z nim o pobycie w Kwilczu. Na zapytanie Hansemana, nadmienił Bartsch, że chorągwi niemieckiej na zamku nie widział. To wystarczyło. Natychmiast poszła denuncjacja do głównego organu antipolskiej hecy i pojawił się artykuł zatytułowany: *Polnischer Hochmut.*

Jenerał Seeckt, przesłuchany przez sędziego śledczego, oświadczył najwyraźniej, że ani jego, ani żadnego innego oficera, nie uderzył brak chorągwi, że nie otrzymał w tej sprawie żadnego raportu i że w ogóle w kołach oficerskich wcale nie poruszano tej kwestji. Takie same zeznania złożyło pod przysięgą kilku innych wyższych oficerów ze sztabu jenerała Seeckta. Jeden tylko major Bartsch nadmienił, że w przeddzień przyjazdu ks. Jerzego, hr. Kwilecki, rozmawiając z nim, zauważył, że nie posiada w swym pałacu żadnej chorągwi. Świadek wspomniał, że możeby się dało taką chorągiew sporządzić, nie przywiązywał jednak żadnej wagi do tej sprawy. Przesłuchany podczas rozprawy, jako świadek, członek redakcji *Kölnische Ztg.* opowiedział sądowi, że przeprowadził na własną rękę dochodzenia w Poznaniu, i że posiada odpisy dwóch listów, pisanych do Hansemana przez mjora Bartscha, w których tenże oświadcza, że „hr. Kwilecki mógłby chorągiew wywiesić, gdyby chciał." Autentyczność tych listów jest wątpliwa, a zeznania Bartscha w tej mierze były niejasne.

Z mowy obrońcy *Köln. Ztg* dra Schuffa wyjmujemy następujący ustęp: „Kwestja polska wszczęła się w roku zeszłym, gdy z najwyższego miejsca padło w Malborgu napomnienie do Niemców, aby podtrzymywali niemieckie obyczaje i niemiecką mowę. Wówczas *Köln. Ztg* poczuła się do obowiązku dopomódz do urzeczywistnienia tego życzenia, wystąpić przeciwko polskim stosunkom i wezwać ogół do współdziałania w dziele pokrzepienia niemieckiego żywiołu. Następstwem tych usiłowań były rozmaite artykuły o kwestji polskiej, a w jednym z nich epizodycznie wymieniono nazwisko hr. Kwileckiego. Z góry zatem oświadczam, że redakcja nie miała zamiaru hr. Kwileckiego osobiście dotykać, ani też go obrazić, chodziło o polityczne i partyjne przeciwieństwa, ale nie o obrazę."

Trybunał zasądził oskarżonego na grzywnę w kwocie 100 marek i na ogłoszenie wyroku z motywami w *Köln. Ztg* i *Posener Ztg.* W motywach przyjął sąd fakt obrazy za udowodniony, a dowód prawdy uznał za nieudany.

Taki był przebieg tego zajmującego i pouczającego procesu. Przyczynił się on niezawodnie do wyjaśnienia pewnych zakulisowych szczegółów tej dzikiej antipolskiej agitacji, która w ostatnich miesiącach taki wstrętny kierunek przybrała. Urzędownie niejako stwierdzono, że **potwarz i oszustwo są główną bronią**, używaną przez kierowników antipolskiego związku. *Calumniare audacter*, oto hasło jedynej w swoim rodzaju spółki H. T. K., która obficie korzysta ze starej prawdy, iż z potwarzy zawsze coś pozostanie. Ktokolwiek śledził z uwagą treść dzienników *Köln. Ztg*, tego musiało uderzyć niesłychane mnóstwo bezczelnie przekręcanych faktów o polskich stosunkach, podanych z tem wyrachowaniem, że interesowani albo się nie dowiedzą o istnieniu kłamliwych artykułów, albo dowiedziawszy się, nie będą mieli środków potrzebnych do zamieszczenia sprostowania. W każdym niemal numerze rozmaitych antipolskich organów znajdujemy przeróżne opowiadania o polskiej szlachcie, o polskiem duchowieństwie, o polskiej intrydze, o polskich nauczycielach, z wyraźną tendencją, aby przedstawić Polaków jako żywioł zaczepiający, a Niemców jako narodowość uciśnioną i potrzebującą pomocy państwa i społeczeństwa. Ta spekulacja przynosi znaczne korzyści jej autorom, którzy wyzyskują szowinizm narodowy dla prywatnych interesów; rachunki spółki H. T. K. wieleby mogły o tem powiedzieć.

Co do sprawy hr. Kwileckiego, to trzeba zauważyć, że była ona przykra zarówno dla niego, jak i oficerów, których u siebie przyjmował, a ci ostatni byli niemile dotknięci artykułem *Köln. Ztg*, z którego można było wnosić, że za doznaną gościnność odpłacali się paszkwilem. Oczywiście denuncjacja i potwarz wyszły nie z oficerskich kół, ale z kuźni antipolskiej Hansemana i Kennemana, tudzież godnych ich przyjaciół w redakcji kolońskiego dziennika.

## Z caratu.

Dzienniki rosyjskie podają aż dwa urzędowe komunikaty, zamieszczone w *Prawit. Wiest.*, o rozruchach studenckich, jakie odbywały się w Petersburgu w dniu 20. lutego po uroczystym akcie rocznicy założenia uniwersytetu. Komunikaty te ogłoszone zostały „celem zaprzeczenia przesadnym pogłoskom o rozruchach studenckich", w gruncie rzeczy jednakże nie zaprzeczają one niczego, ale owszem potwierdzają dotychczasowe wiadomości o rozruchach.

Policja celem stłumienia zaburzeń uciekła się do użycia siły, co pociągnęło za sobą bójki ręczne w rozmaitych punktach miasta i spowodowało liczne pokaleczenia, tak, iż 18 osobom trzeba było udzielić pomocy lekarskiej. W dwóch punktach szczególnie starcia z policją przybrały większe rozmiary, mianowicie w maneżu skutkiem tego, że jakiś oficer wmięszał się do zatargu w duchu nieprzychylnym dla studentów i przy restauracji Pałkina, gdzie jeden z komisarzy wezwał do pomocy oddział dworników, to jest stróżów domowych dla obrony mostu Aniczkowskiego i odcięcia studentom drogi do Aniczkowskiego Pałacu. Tu powstała powszechna bijatyka, w której uczestniczyło także wiele osób z pośród publiczności.

Pod oknami gabinetu carskiego studenci zatrzymali jakieś sanki z pasażerami i przewrócili je: porwali stróżowi taburet i rozbili go na kawałki, oraz potłukli drzwi główne i szyby w mieszkaniu chirurga dworskiego dra Hirscha.

Sprawozdanie rządowe uważa rozruchy te za pospolite burdy uliczne i nie przyznaje im charakteru politycznego. Dwie okoliczności jednakże przemawiają przeciwko temu: po pierwsze, że jak wynika z samych komunikatów, a zwłaszcza z prywatnych a kompetentnych wiadomości, studenci, którzy zgromadzili się przy restauracji Pałkina, chcieli się udać do pałacu Aniczkowskiego celem urządzenia tam demonstracji, wymierzonej oczywiście przeciwko carowi; powtóre, że rozruchy te odbywały się w dzień uroczystego rocznego aktu uniwersyteckiego, który jest tradycyjnym dniem politycznych zaburzeń studenckich. Dnia tego zwykle studenci urządzają tak tw. „schodki", t. j. zebrania, na których wypowiadają swoje żale i swe postulaty.

Studenci po owych zaburzeniach prosili rektora uniwersytetu, ażeby wziął ich w obronę przeciwko policji i użalił się w imieniu uniwersytetu przed ministrem sprawiedliwości na brutalność i nadużycia policji, która przez prowokacyjne zachowanie się skłoniła studentów do tem większych ekscesów. Rektor odpowiedział na to, iż uda się z tem do *gradonaczalnika*, co naturalnie nie wystarczało studentom, gdyż gradonaczalnik sam wydał polecenie policji, ażeby surowo postępowała ze studentami. To też studenci zwołali *schodkę*, na której po burzliwych przemówieniach postanowiono wysłać z łona studentów deputację do ministra sprawiedliwości. Tymczasem schodki odbywają się dalej i władze grożą studentom zamknięciem uniwersytetu. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te rozruchy i *schodki* miały za podkład ogólne niezadowolenie studentów z politycznej sytuacji uniwersytetu i nauki uniwersyteckiej, otaczanej policyjną opieką.

* * *

Z powodu otwartej przed paru dniami wystawy drukarskiej w Petersburgu i udziału w niej wystawców warszawskich, pisze p. *Novus* z Warszawy w *Nowom Wremieni:*

„Warszawa przyjęła wybitny udział w wystawie drukarskiej w Petersburgu. W naszem mieście znajduje się 69 drukarń, 66 litografij, 15 stereotypij, 7 lejarni czcionek, drzeworytń i fototypij 12, zakładów z ręcznemi maszynami drukarskiemi 38, składów, sprzedających przybory drukarskie, 6, księgarń 125, wydawnictw perjodycznych przeszło 60, zakładów fotograficznych 29, pracowń heljominiaturowych 3.

W wystawie wszechrosyjskiej w Niżnym Nowgorodzie przemysł tutejszy przyjmie bardzo żywy udział, natomiast tutejsi gospodarze wiejscy nie okazują dążenia do wzięcia udziału w tej wystawie, odmówiwszy poprzednio już współudziału w moskiewskiej wystawie gospodarczo-rolniczej.

Na usprawiedliwienie odmowy tutejszych obywateli wzięcia udziału w wystawach niżnonowgorodzkiej i moskiewskiej przytaczają, iż nie widzą w tem rachunku, gdyż produktów swoich nie mogą zbywać wewnątrz Rosji, ale przecież wielu z tutejszych gospodarzy brało udział w niedawnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wilnie, pomimo, iż produkty gospodarczo rolnicze również nie znajdują zbytu w gubernjach północno zachodnich, a niektórzy z nadwiślańskich obywateli posłali i na osławioną wystawę lwowską swoje produkty, chociaż nie mogli liczyć na ich zbyt w Galicji. — Rzecz ma się inaczej: jak w wileńskiej, tak i w lwowskiej wystawie, co do której teraz godzi się polska prasa zagraniczna, że urządzono ją nie w celu cywilizacyjno-przemysłowym, lecz w politycznym, tutejsi obywatele przyjmowali udział z pobudek politycznych, aby dowieść nierozerwalności kraju nadwiślańskiego z północno-zachodnim i Galicją: teraz zaś uchylają się od współudziału w wystawach niżnonowgorodzkiej i moskiewskiej także z przyczyn politycznych, t. j. nie chcąc być uczestnikami w wystawach wszechrosyjskich (?!).

Uchylając się sami od współudziału w wystawie niżnonowgorodzkiej i pragnąc nakłonić do tego innych, mniej skłonnych do politykowania, tutejsi gospodarze wiejscy — „patrjoci" — odłożyli na lato 1896 r. t. j. na czas, w którym będzie się odbywać wystawa w Niżnym Nowgorodzie, urządzenie w Warszawie projektowanej początkowo na r. 1894, a następnie na r. 1895 wystawy rolniczej. Ponieważ zrobiono to w wyżej wskazanym celu politycznym, **przeto byłoby pożądanem, aby nie dopuścić do wystawy rolniczej w r. 1896 w Warszawie, lecz odłożywszy ją na jakiś czas, zrobić ją potem nie lokalną, ale wszechrosyjską.** Bliskość Warszawy do granicy zachodniej ściągnęłaby na wystawę niemało zagranicznych kupców i ich ajentów w celu zapoznania się z rosyjską produkcją rolniczą, tak, że współudział w tutejszej wystawie mógłby rosyjskim gospodarzom przynieść istotną korzyść.

Czyż — być może zapyta czytelnik — w nastroju co do Rosji i rosyjskich nadwiślańskich przemysłowców i obywateli tak wielka jest różnica, że pierwsi dążą do brania udziału wybitnego w wystawach rosyjskich, a drudzy odżegnywują się od wszelkiego udziału? Rzecz tu nie w różnicy w nastroju, ale ot w czem:

Większość tutejszych Polaków, nie przestając w duszy żywić ku nam nienawiści, w tych wypadkach, w których to jest dla nich korzystnem, nie uchyla się od pewnego zbliżenia się z nami; jeżeli zaś nie widzą bezpośredniej korzyści, to unikają tego zbliżenia. **Większość Polaków działa bardzo solidarnie: jest kilku prowodyrów — politykomanów, którzy nadają ton Polakom** i do których większość Polaków stosuje się z wielką uwagą. Jeden z głównych punktów programu tych politykomanów, to o ile możności szeroki rozwój przemysłu w kraju tutejszym i wywóz tutejszych wyrobów do innych części Rosji **w celu bogacenia Polaków na rachunek innych części naszego państwa.** Oto dlaczego tutejsi przemysłowcy i rzemieślnicy starają się zająć wybitne miejsce na wystawie niżnonowgorodzkiej; żywy udział tutejszych drukarzy i fabrykantów przyborów drukarskich w wystawie drukarskiej w Petersburgu jest także obliczony na ściągnięcie do Warszawy zamówień w zakresie drukarstwa. Naturalnie i w jednym i drugim wypadku gra rolę dążenie Polaków do błyśnięcia przed Rosjanami swoją cywilizacją: „popatrzcie, jak wysoko stoi u nas drukarstwo i przemysł i dziwcie się naszej cywilizacji, przekonajcie się o naszej cywilizacyjnej przewadze nad wami."

Ponieważ nadwiślańscy obywatele nie mogą brać udziału w wypełnieniu wspomnianego punktu programu tutejszych politykomanów — wzbogacenia tutejszego kraju na rachunek innych części Rosji, gdyż tutejsze produkty rolnicze nie znajdują zbytu w Rosji, postanowiono, że obywatele ziemscy nie wezmą udziału ani w moskiewskiej, ani w niżnonowgorodzkiej wystawie tem więcej, że ich zdaniem Polacy powinni w ogóle, o ile to jest możliwem, unikać współuczestnictwa

---

32)

# HIGH - LIFE - DOKTOR.

Powieść współczesna

przez

***Wincentego hr. Łosia.***

(Ciąg dalszy.)

Pan Jan opuścił się na krzesło i zamilkł, szarpiąc nerwowo faworyty. Nieruchomy siedział długo. Nagle się zerwał, jak oparzony.

— Choryńska pożyczyła dziesięć tysięcy, a do mnie przychodził Sieleń? Wanda skąpa i wyrachowana? Aniela ci to donosi, a wie od Warewskiej. Kombinuj! ha! ha! Nie jesteśmy w kabale?

Tu rzucił się ku drzwiom.

— Gdzie idziesz?

— Do tej wiedźmy!

— Odłóż... Jeszcze się namyśl... — zawołała przerażona Skorupska, widząc pierwszy raz męża w tym stanie.

— Ha! ha! — zaśmiał się krótko i jakby nerwami tylko pan Jan — my jesteśmy w kabale! Ale jeszcze nie sfiksowałem, jeszcze myśleć mogę i widzieć. Włosy mi tu wyrosną — mówił wskazując na dłoni — jeśli sama mi wszystkiego nie wyśpiewa. To ona nam spuściła na głowę ten potop nieszczęścia. Ale poco? Co za interes w tem miała? Kobiety z szumiącemi głowy! To *pesta* ludzkości.

Uspakajał się i poważniał, jak gdyby wolał być ofiarą kabały, niż wypadku. — Wychodząc dodał:

— Ho! pani Wando! Nie wymkniesz mi się tym razem.

Pani Matylda przerażona temi słowy i jego stanowczym tonem, zerwała się.

— Cóż zrobić myślisz?

Pan Jan nagle ochłonął i najspokojniej odparł:

— Przecież rewolweru nie przyłożę jej do piersi, boby mi ze strachu nic nie powiedziała.

XXIII.

Pan Jan siedział w gabinecie pani Wandy, a ta wlepiała weń swój przenikliwy i zdumiony wzrok. Przyjaciel jej bowiem, którego rysy wypogodzone siłą nadziemskiej światowca woli, nie mówił nic o tem, co jak sądziła trawić go i pożerać musiało. Znała ona już te wybiegi Skorupskiego, ale nie przypuszczała, by w takiej chwili on takowe jeszcze za swoją potężną broń uważał.

Podczas gdy pan Jan poruszał setki najbanalniejszych przedmiotów, by nareszcie, jakby nie przystąpić do tego, który mu palił język, pani Wanda kombinowała cel tej taktyki i była nią chwilami obałamuconą. Wiedziała, że doktor się oświadczył, bo tenże był jej już zdał relację, wiedziała z rannej wizyty pani Matyldy, jakie oświadczyny te na panu Janie wrażenie zrobić musiały. Ale poco ta banalność i codzienność rozmowy? poco ten ton światowy, poco to okalanie? Podczas więc gdy przyjaciel mówił, przypomniała sobie w wytężeniu mózgu, iż tenże miał zwyczaj najniedbalej wspominać o przedmiocie go jedynie interesującym. Przypomniała sobie jedną chwilę z przeszłości, w której pan Jan identycznie wyglądał. To wspomnienie zabarwiło jej kolorami oblicze. Przebiegła je w myśli. Gdy Porycki obcy i nieznany pojawił się w salonach warszawskich ona jedna wiedziała, kim był, bo go znała z Kijowa. Interesem jej wtedy było nie zdradzić się z tem, że Porycki był w pewnych warunkach, jak jej naprzykład, partją. Ale otóż pan Jan, w takiż sam sposób, przybywszy do niej wieczorem na pogadankę, wyrwał jej mimochodem całą prawdę z najdrobniejszymi szczegółami, a powróciwszy do domu polecił żonie, baczną zwrócić na tego młodzieńca uwagę. Pamiętała to doskonale pani Wanda i pamiętała jak nazajutrz Skorupska słodkie robiła miny, rozmawiając z hrabią.

To wspomnienie, wywołane tylko analogicznym sposobem zachowania się pana Jana, wystarczyło jej, by się ugryzła w język i powiedziała sobie cicho:

— Miejmy się na największej baczności.

Rozmawiali dalej. Wtem Skorupski zaśmiał się najswobodniej swym cynicznym wyrazem jaki często przybierał.

— Ha! ha! Ale *en fait* światowych nowin, *en fait* wielkich **baroków** tego karnawału powiem pani jedno, którego nie znasz.

Pani Wandy oczy zabłysnęły dziwnie złośliwym blaskiem. Widoczną na jej obliczu była krótka walka, którą staczała sama ze swym dowcipem i sprytem i w której potędze tego, co nazywają Francuzi „rozumem", uległa.

Nie mogła przemódz na sobie komedji, bo nadzwyczajną, nieopłaconą czuła przyjemność w przekonaniu dyplomatyzującego przyjaciela, iż go znała na palcach i w pole się przezeń już wyprowadzić nie da. Wyraz jej zastanowił pana Jana, czekającego z uśmiechem ciekawego jej zapytania. Ona już otworzyła usta i znów je zacisnęła. Spojrzała na przyjaciela i sprytne jego dyplomatyczne oblicze ją wprowadziło w formalny szał pokazania mu także swej potęgi psychologicznego znawstwa.

— Oh! — zawołała z hamowanem prawie szyderstwem. *Oh! cher monsieur Jean* Znam ten wielki **barok**, jak go nazywasz. Jest nim fakt, że Sieleń oświadczył się o Wilmę.

Pan Jan zadrżał na fotelu, pobladł, rysy jego w jednej chwili się wyciągnęły. Pod strasznem wrażeniem, jakiego doznał temi słowy, sądził, że nie zdoła już ust otworzyć. Nadzieja omamienia tej kobiety, trzymała go tylko na nogach i przy zmysłach od rana. Nagle nadzieje te jednem słowem zostały rozwiane. Tę tajną broń jednym zamachem wyrywała mu z rąk i nie pozostawało mu nic innego, jak zrzucić maskę i rzucić się na nieprzyjaciela. Tej drogi nie lubił, nie znosił, nie uznawał. Doznał jednego z boleśniejszych uczuć w życiu, tego przykrego zdemaskowania, tego okropnego padnięcia ofiarą przenikliwości, którą właśnie usiłował zbić z tropu. Znękany, cierpiał najwięcej na strasznie obrażonem uczuciu próżności i miłości własnej. Czuł swoją śmieszną minę, swoje zakłopotanie, które musiało, choćby było najkrótsze bawić jego przyjaciółkę. Pałał do niej nienawiścią w tej chwili, pałał tem więcej, że się widział nietylko śmiesznym, ale nagle zoczył pod sobą jakby okropną przepaść, wydrążoną przez okoliczność, iż przecież uznać musiał, że przez całe życie się mylił, uważając tę kobietę za niższą pod względem sprytu od siebie. Jeśli dzisiaj go przeniknęła, dziś, gdy się wysilał, by ją w błąd, co do swych uczuć, wprowadzić, ileż razy w jego najświetniejszych chwilach przeniknąć go musiała!

Nadludzkim wysiłkiem się połapał i pohamował.

— Nie dziwię się — zawołał ze śmiechem, któremu już obojętnej i rozbawionej nuty nadać nie zdołał — że pani odgadłaś ten **barok**, skoro jesteś jego autorem.

Pani Wanda poczerwieniała. Autorstwo tego **baroku** ją obraziło — i tem więcej, że właściwie nie znając dość sztuki, nie wiedziała jakie znaczenie do tego słowa „barok" przywiązywać i co niem chciał towarzysz powiedzieć.

— Autorem? — podchwyciła, wpadając w rozdrażnienie. — Cóż pan właściwie nazywasz **barokiem**? Nie widzę **baroku** w rzeczy tak zwykłej, jak oświadczeniu się pana Sielenia o pannę Skorupską.

Tego było już za wiele i pan Jan wybuchnął.

— Ha! ha! — Bo też nie znałem autora, przyznającego się do baroku. Musisz więc pani znajdować to naturalnem... Ha! ha! Ale ja się pani pytam, jaki cel miałaś w narzuceniu mi tego fiksata, tego zbiega z domu zdrowia? — pytał tonem prawie ostrym, nagle rzucając dyplomację, czy też nie będąc już jej panem.

Pani Wanda się obruszyła, a równocześnie przestrach ją opanował. Na jakiej zasadzie Skorupski posądzał ją o jakieś narzucenie mu Sielenia? Czy się czego i czego mianowicie domyślał? Niezdolna połapać się, zawołała pąsowa ze złości:

— *Mais cher monsieur Jean*! Ja panu narzuciłam Sielenia? który *entre nous soit dit* jest bardzo miłym człowiekiem a nie fiksatem?

— Jest gorzej, niż fiksatem — podchwycił pan Jan — bo furjatem, jeśli mu przyszła myśl do głowy, zostania moim zięciem!...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

w pracach i przedsięwzięciach wszechrosyjskich, a godzić się na współudział tylko w razie niewątpliwej korzyści i w tych wypadkach wysuwać się zawsze o ile możności na pierwszy plan.

Nie potrzebujemy zdaje się dodawać, że ile słów w tej korespondencji — tyle i fałszów. P. Nowa podsuwa braciom naszym za kordonem myśli i zamiary, których oni wcale nie żywią, a czyni to w dobrze zrozumianym zamiarze oczerniania nas w oczach tych wszystkich sfer petersburgskich, które mają może w tych sprawach inne jeszcze pojęcie. — Czy mu się to uda — jeszcze nie wiadomo.

## Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

(*XXX. walne zgromadzenie Rady ogólnej*).

Lwów 5. marca.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się o godz. 1/2 11. referatem p. Onyszkiewicza o monopolu wódczanym. W krótkich słowach przedstawił referent tę ważną dla rolników sprawę, odczytał wygotowany memorjał, wniesiony w tej kwestji przez komitet na ręce ministrów handlu i rolnictwa, ministra dla Galicji i do Koła polskiego.

W memorjale tym gal. Tow. gospodarcze wyraża przekonanie:

1. Że w obecnych warunkach spirytus nie zdaje się mu odpowiednim przedmiotem dla szukania w nim wyższych dochodów dla skarbu państwa.

2. Że wszelkie podwyższenie podatku od spirytusu, oddziałałoby musiało koniecznie bardzo szkodliwie na rolnictwo i zubożyć ludność, artykuł ten w kraju naszym konsumującą.

3. Że radykalna zmiana obecnego systemu opodatkowania spirytusu sprowadziłaby szkodliwe zakłócenie rozlicznych gospodarstw rolniczych, kredytowych i handlowych stosunków ludności rolniczej, a tem samem znacznie pogorszyłaby przygnębione już bez tego położenie rolników.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos Stanisław hr. Dzieduszycki. Podniósł, że monopol spirytusowy może rolników narazić na olbrzymie straty, bo po zaprowadzeniu jego zmniejszy się produkcja spirytusu, a wskutek tego spadnie produkcja ziemniaków, obniży się dochód rolnika dziś i tak już wskutek zagranicznej konkurencji nie świetny. Jeżeli zaś w jakim kraju upada rolnictwo, główna podstawa jego dobrobytu, to upadają tam i inne stany, gdyż równocześnie z ruiną rolnictwa idzie ruina całego kraju. Uznali to mężowie wszystkich krajów i dziś wszędzie polityka agrarna jest na pierwszem miejscu.

Sejm galicyjski na ostatniej sesji również postawił kwestję agrarną, jako pierwszy punkt swego programu. Jeżeli jednak kraj cały usiłowań sejmu nie poprze, to uchwały sejmu nie wydadzą owoców. Dalej wzywał mowca zebranych, aby wszelkich sił dołożyli, by rolnictwo powstrzymać od upadku, ku któremu dąży, i aby ułożyli program swych żądań. Kraj nasz dla rolnictwa niewiele zrobił, obowiązkiem przeto Tow. gosp. jest prosić sejm, aby rolnictwo większą otoczył opieką i nie szczędził na ten cel ofiar. Powinno Tow. gospodarcze również upomnieć się w parlamencie o poparcie spraw rolniczych, a mianowicie należy podnieść, iż w interesie podniesienia rolnictwa leży: 1. dążenie do zmiany ogólnego systemu monetarnego w kierunku bimetalizmu; 2. organizacja kredytu rolniczego i obniżenie stopy procentowej; 3. zmiana taryf kolejowych różnicowych i eksportowych dla transportu zboża i wszelkich produktów rolniczych; 4. sparaliżowanie szkodliwej manipulacji giełdy zbożowej; 5. organizacja handlu płodami rolniczymi, celem podniesienia naszej marki za granicą i usunięcia wyzysku niesumiennych handlarzy.

Dalej dążyć należy do zmiany ustaw o opustach podatku w razie szkód elementarnych, do zniżenia podatku dla gorzelni rolniczych, do przeprowadzania komasacji i parcelacji tam, gdzie stosunki ekonomiczne tego wymagają, do wszelkiego zalesienia nieużytków, do organizacji sił roboczych, a w końcu do rychłego zaprowadzenia ustawy melioracyjnej. O sprawach tych delegatów naszych należy ciągle informować, bo we Wiedniu o wielu rzeczach się zapomina. Jeśli rząd chce zaprowadzić monopol spirytusowy, to niechże zaprowadzi i monopol zbożowy i niech wówczas oblicza podatek według produktów. Przemówienie swe zakończył mowca wezwaniem do zebranych, aby uczyli się więcej jak dotąd żądać, i lepiej bronić swych interesów.

P. Eustachy Zagórski uskarżał się na upadek rolnictwa, wywołany, iż wiedeńska giełda zbożowa, wywołując sztuczne zniżki cen zboża, ogromną szkodę przynosi rolnictwu i podniósł, że rząd rolnictwa galicyjskiego nie popiera, bo dla wojska stacjonowanego w Galicji zboże zakupuje nie w kraju, a nawet, jak to podniósł w sejmie p. Michalski, w ty dla wojska sprowadza z Węgier. Przemówienie swe zakończył p. Zagórski wnioskiem, by zebranie poleciło komitetowi centralnemu wygotować memorjał do rządu o upadku rolnictwa w kraju i o złych stosunkach ekonomicznych i politycznych, które ten stan wywołały, aby dalej w memorjale tym domagał się reformy taryfy kolejowej, polityki cłowej i reorganizacji dostaw dla armji, oraz aby domagano się, by rząd czynnie popierał sprawę melioracji i drenowania. (Oklaski.)

P. Frommel skarżył się, iż administracja kolejowa nie uwzględnia naszych interesów rolniczych. Taryfy kolejowe są tak ułożone, że np. dostawa zboża lub spirytusu z Galicji do Węgier kosztuje dwa razy tyle, jak z Węgier do Galicji. Mowca prosi przeto, aby tow. gosp. w memorjale, który wniesie do rządu, uwzględniło tę sprawę i domagało się energicznie rewizji taryf kolejowych.

P. Kozłowski oświadczył, iż Koło polskie nie zapomniało o monopolu spirytusowym. Wszyscy przemawiali przeciw monopolowi, a osobna deputacja zakomunikowała ministrowi Plenerowi, że na Polaków liczyć nie może. P. Plener odpowiedział, że rząd musi w jakikolwiek sposób mieć większy dochód z podatku spirytusowego, bez względu na to, w jaki to sposób się stanie. Mowca zbolewał nad tem, że w razie zaprowadzenia monopolu, lub podwyższenia podatku od spirytusu, produkcja i konsumcja jego w kraju upadnie. Dalej podniósł dr. Kozłowski, że państwo zazwyczaj jest złym handlarzem i że powszechny opór kraju przeciw monopolowi spirytusowemu jest dla Koła polskiego bardzo pożądany.

W dalszym ciągu zapewniał mowca, iż Koło polskie poprze zawsze wszystkie życzenia kraju w sprawie reformy taryf kolejowych. Mówiąc o dostawach dla wojska zaznaczył, iż sprawie tej wielki przyniósłby pożytek to, gdyby rolnicy zorganizowali się w spółki i dostarczali wojsku zboże i bydło. Wówczas wojskowość, mając takie spółki, chętnie wchodziłaby z niemi w stosunki, a unikała innych pośredników, którzy dziś sprzedają wojsku bydło, zboże obce, a nie krajowe. Obniżenie stopy procentowej zdaniem mowcy przyniosłoby rolnictwu nie pożytek, lecz szkodę. W końcu raz jeszcze zapewniał mowca, że we wszystkich sprawach podniesienia rolnictwa nie zapomina, lecz je ze wszystkich sił popiera.

P. Trojan po dłuższem motywowaniu uczynił następujący wniosek: Zgromadzenie walne przyjmuje dotychczasową akcję komitetu ogólnego z wdzięcznością do wiadomości, uprasza komitet o czuwanie nadal nad tą ważną dla kraju sprawą, jej losami we Wiedniu i w chwili grożącego niebezpieczeństwa o energiczne, stanowczo odporne wystąpienie środkami i drogami właściwemi, tak przeciw monopolowi spirytusowemu, jakoteż przeciw podniesieniu podatku konsumcyjnego.

P. Cielecki podniósł, iż w każdej sprawie rolniczej najbardziej nam przeszkadza konkurencja Węgier, wyraził nadzieję, iż ministrowie Polacy w radzie korony bronić będą energicznie naszych interesów.

P. Brajer odpowiadając na wywody p. Kozłowskiego zaznaczył, że w Galicji istniały spółki dla dostarczania dla armji, ale niestety nie mogły się one dla rozmaitych przyczyn utrzymać.

Dalej domagał się p. Brajer, aby w razie zaprowadzenia monopolu spirytusowego, opodatkowano alkohol nietylko w formie wódki, ale także alkohol podawany w formie piwa i wina.

St. hr. Dzieduszycki poparł wniosek p. Zagórskiego i wniosek, aby Tow. gosp. wniosło memorjał swój na ręce p. Kozłowskiego.

W końcu przemawiali jeszcze pp. Mochnacki i Onyszkiewicz, poczem przystąpiono do głosowania, w którem przyjęto wszystkie wnioski, postawione przez poprzednich mowców.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Przez aklamację prezesem Towarzystwa wybrano ponownie Adama ks. Sapiehę, wiceprezesami ponownie pp. Stanisława hr. Stadnickiego, St. Brykczyńskiego i Tadeusza Pilata.

St. hr. Stadnicki podziękował w imieniu swojem i kolegów za ponowny wybór.

Przystąpiono do wyboru czterech członków komitetu w miejsce ustępujących pp.: Gizowskiego, Kozłowskiego, Langego i śp. Augusta Schellenberga, w miejsce tego ostatniego na lat 2, tak długo jeszcze miał bowiem trwać jego mandat. Głosowanie odbyło się imiennie. Wybrani zostali pp.: ks. Czartoryski Witołd, Kozłowski Włodzimierz, Lang Tadeusz i Schnell Oskar, ten ostatni w miejsce śp. Schellenberga na dwa lata.

Zanim ogłoszono wynik skrutynium, prezes zawiadomił zgromadzonych, że nadeszły jeszcze telegramy od p. Struszkiewicza i Gniewosza, którzy zajęciami we Wiedniu usprawiedliwiają swą nieobecność. Także ks. Adam Sapieha nadesłał z Abbazji telegram, w którym usprawiedliwia się, że przybyć nie może, ponieważ komunikacja kolejowa z powodu zasp śnieżnych jest przerwana. Nadto ogłosił przewodniczący, że po południu o godzinie 5. odbędzie się jeszcze jedno zgromadzenie rady, poczem udzielił głosu p. Langemu, który mówił następnie o doświadczeniach i praktycznych próbach upraw w różnych okolicach kraju. Fachowy ten, a nader interesujący dla rolników wykład wywołał ożywioną dyskusję. Zabierali w niej głos pp.: Krzysztofowicz Mikołaj, ks. Hordyński, br. Brunicki Juljan, Brajer, Ostaszewski Stanisław, profesor Szyszyłowicz i prof. Pomorski z Dublan, wreszcie sprawozdawca, który przyrzekł, że komitet będzie się starał sprawę tę jak najlepiej rozwijać.

Na tem o godz. $2^1/_2$ zamknął przewodniczący posiedzenie.

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki**

**Djarjusz lwowski.**

Środa 6. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Ciepła wdówka." Początek o godzinie 7. wieczorem.

---

**Wiadomości osobiste.** Marszałek ks. Sanguszko przybył z małżonką d. 3. bm. do Tarnowa. Z dworca do Gumnisk odprowadziły nowożeńców konne banderje włościan.

**Nekrologja.** W Edynburgu zmarł słynny profesor historji literatury i poeta John Stuart Blackie. — Zmarł w Londynie sławny chirurg Savory.

**Kalendarz.** Środa (6): Kolety p. — Wschód słońca o godzinie 6 minut 40, zachód o godzinie 5. minut 45.

**Deputacja** włościan i wójtów z pow. przemyskiego, przybyła wczoraj do Lwowa dla złożenia hołdu ks. Adamowi Sapieże.

**Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo pozwoliło Janowi Garguli, alumnowi IV. roku teologji w rz.-kat. seminarjum biskupiem w Tarnowie, zmienić nazwisko rodowe „Gargula" na „Gawlicki".

**Dar.** Cesarz udzielił straży ogniowej w Błażowej, na sprawienie rekwizytów ogniowych, zapomogę w kwocie 300 zł.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była — 2·6°C., najwyższa — 0·6 C., najniższa — 4·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie północno zachodni o średniej prędkości 3·5 m/sek; średnia temperatura pozostanie około — 3 C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc. Opad śnieg nieznaczny.

**Sienkiewicz o pomniku Mickiewicza.** Redakcja warszawskiego *Słowa* w formie interwiewu ogłasza następujące uwagi Henryka Sienkiewicza o pomniku Mickiewicza:

— Kiedy wstąpiłem do komitetu — powiada Sienkiewicz — rzecz sama była już w zasadzie rozstrzygniętą. Komitet powierzył wykonanie pomnika Riegerowi, zawarł z nim umowę, dał zaliczkę i zastrzegł sobie prawo szczegółowej kontroli nad postępem robót. Kontrola ta była wielce utrudnioną. Rieger nie chciał pracować w Krakowie, tłumacząc, że brak mu tam światła, modeli, pomocniczych środków technicznych itd. Zapewne, że wobec odległości Krakowa od Rzymu owa kontrola stała się odrazu w zarodku platoniczną, że można ją było tylko spełniać dorywczo, o ile który z członków komitetu zaglądał nad Tyber, że z nadsyłanych pojedyńczo części składowych pomnika trudno było wnosić o wrażeniu, jakie wywoła całość, o doskonałości odlewu itd. Ale, czy można winić za to komitet i kto na jego miejscu zdecydowałby się powiedzieć artyście tej miary, co Rieger: Nie, musisz osiąść w Krakowie, musisz pracować tu, mimo twoich narzekań na brak odpowiedniej pracowni, światła i artystycznych środków.

— Czy prawdą jest, że figura poety, którą pierwotnie przyjął komitet, jest zgoła odmienną od tej, jaką obecnie nadesłał Rieger?

— Figura Mickiewicza jest stanowczo zmieniona. Tej, którą Rieger nadesłał, jeszcze nie widziałem. Wyznaję, że z początku miałem pewne wątpliwości, czy ona jest tak złą, jak mówiono, ale protest jest tak powszechny i jednomyślny, że dochodzę do wniosku, iż musi być stanowczo chybiona... Rieger niewątpliwie uważa ją za lepszą, niż poprzednia, i dlatego wprowadził samowolnie zmiany. Prawna strona kwestji nic mnie zresztą nie obchodzi, a co do artystycznej, zdanie moje będę mógł wyrzec stanowczo dopiero po obejrzeniu pomnika, w którym to celu wybiorę się niebawem do Krakowa.

— A to, co mówią o wadliwości odlewu, o złym gatunku materjału?...

— Rzecz to już czysto techniczna, którą mogą ocenić jedynie fachowcy. Nie przypuszczam jednak wcale, ażeby był w tej sprawie podkład osobisty... Zbyt bowiem ona jest ważną i zarówno wszystkich obchodzi...

— Cóż zatem będzie teraz?

— Prezes komitetu, który przed kilku dniami był w Warszawie, oznajmił mi, że komitet, nie chcąc decydować sam, pragnie wytworzyć rodzaj sądu polubownego między sobą i artystą, zapraszając do Krakowa szerokie grono znawców z kraju, Wiednia i innych miast itd. Ci obejrzą pomnik, ustawiony już całkowicie na rynku i orzekną, czy istotnie owa postać poety jest tak złą, za jaką ją uważa opinja tak licznych przeciwników... Należy więc spokojnie na to orzeczenie czekać. Nie ma nic straconego! Komitet nie wydał wszystkich pieniędzy. Mamy jeszcze 19.000 zł, a te starczą ewentualnie na nowy odlew, lub na nową zupełnie figurę... Więc czekajmy.

**W Tarnopolu** toczyła się rozprawa karna przeciw Kornelowi Żurowskiemu 68 letniemu starcowi, oskarżonemu o zastrzelenie w gniewie bratanka. Przysięgli po 3 godzinnej naradzie wydali werdykt, zaprzeczający winę oskarżonego, skutkiem czego trybunał uwolnił go od oskarżenia, a zasądził tylko na 14 dni aresztu za przekroczenie nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

**Wypadek na kolei.** Czytamy w *Głosie Jarosławskim*: Dnia 25. zm. najechał pociąg kurjerski wjeżdżający do stacji, lampiarza śp. Ignacego Maśliczuka, wskutek czego tenże na miejscu ducha wyzionął. Nieszczęśliwy służył 25 lat, wiernie — z nowym rokiem otrzymał 100 zł. remuneracji, a jak nam donoszą, wdowa po zmarłym ma dostać stałą dożywotnią pensję.

**Nieszczęśliwy wypadek** miał miejsce w Lisku dnia 18. lutego r. b. Mianowicie przy kopaniu gliny pod fundamenta i piwnice mającego się wznieść domu Uschera Weissa, usunął się brzeg i przygniótł zarobnika Teodora Biskupa w Bezmihowy Górnej. Wydobyty z pod masy ziemi wkrótce wyzionął ducha. Innemu robotnikowi przygniotła glina nogę. Przedsiębiorcę Uschera Weissa pociągnięto do odpowiedzialności za brak nadzoru.

**Jubileusz.** W Warszawie obchodzono w sobotę jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy czterech artystów malarzy pp. Alfreda Schoupego, Józefa Polkowskiego, Antoniego Murzynowskiego i Władysława Gumińskiego. Grono przyjaciół i wielbicieli ich talentów urządziło na cześć starców ucztę. Za stołem biesiadniczym zasiadło kilkadziesiąt osób. Dwóch jubilatów, mianowicie: Murzynowski i Polkowski, z powodu dolegliwej choroby nie mogło przybyć na uroczystość. Podczas uczty wniesiono kilka toastów, pierwszy zaś przemówił prof. Wojciech Gerson, który w krótkich, lecz serdecznych słowach złożył przynależny hołd zasłużonym w pracy. Następnie przemawiali jeszcze pp. A. Zaleski, Dosimirski, J. Pawłowski, w końcu redaktor A. Rajchman, który wniósł toast na cześć profesora Gersona i Kostrzewskiego. Po toastach i przemówieniach nastąpiła owacja: prof. Gerson każdemu z jubilatów wręczył ozdobnie wykonany karton, opatrzony podpisami obecnych, przyczem wszyscy współbiesiadnicy z miejsc powstali i przeciągłym oklaskiem akt ten uświęcili. Nieobecnym kartony podobne wręczyły w niedzielę wybrane w tym celu osoby. Uczta przy miłej pogawędce przeciągnęła się do godz. 10. wieczorem.

**Skandalik klubowy.** Z Rzymu donoszą: W tutejszym „Circo della Caccia" (klub myśliwski) wybuchł mały skandalik. Klub myśliwski, posiadający wspaniały lokal na rogu Corso i Piazza Colonna, jest klubem arystokratycznym, gdzie czasem idą grube gry. Otóż młody attaché ambasady włoskiej w Berlinie, hrabia Visone, syn ministra dworu włoskiego, zgrał się w tych dniach i, wstawszy od bakkarata, nie miał czem zapłacić 20.000 lirów, więc wyjął książeczkę czekową i wypisawszy czek na jeden z domów bankierskich berlińskich na 25.000 lirów, kazał sobie resztę wypłacić przez kasjera klubu. Z Berlina, skutkiem listu kasjera, przyszła odpowiedź telegraficzna od bankiera, że hrabia Visone nie ma żadnego kredytu w tym banku, a hrabia Visone sam znikł tymczasem bez wieści. Tutejsi młodzi attachés ambasad są prawie wszyscy graczami, ale między nimi są i ludzie bogaci, do tego, z prawa, są członkami klubów. Ten nowy skandalik, któryby można zatytułować „Bakkarat i dyplomacja", narobił tu ogromnej wrzawy, zwłaszcza z powodu podejścia, jakiego ofiarą padł kasjer klubowy.

**Influenza** poczyna silnie szerzyć się w Warszawie, przybierając coraz to ostrzejsze formy. Są biura, w których połowa urzędników nie stawia się do zajęć z powodu tej choroby.

**Spadek po Rubinsteinie.** *Nowosti* donoszą, iż w kancelarji jednego z notarjuszów dokonany został podział majątku, pozostałego po Antonim Rubinsteinie. Dwa domy ocenione na 340.000 rs. zostały oddane synowi i córce. Wdowa, mająca w posiadaniu willę w Peterhofie, otrzymała wynagrodzenie za przypadający jej udział w obydwóch domach 112.000 rs. i stałe honorarjum autorskie za rozmaite utwory zmarłego. Opera „Demon" i honorarjum za nią przekazane zostały córce, żonie sztabs-rotmistrza Rebiezowa. Honorarjum autorskie za wszystkie utwory zmarłego obliczono umiarkowanie na 1000 rs. rocznie.

**Proces o zaburzenia.** Przed sądem w Tryeście rozpoczął się 4. marca proces przeciw 14 mieszkańcom miasta Pirano, którzy brali udział w znanych zaburzeniach, z powodu wywieszenia godeł urzędowych w języku włoskim i słoweńskim.

**Oryginalną wystawę** kościelnych malowideł ściennych i szklannych średniowiecznych urządzono w t. zw. „Lichthof'ie" berlińskiego muzeum przemysłowego dekoracyjnego. Wystawa mieści nader ciekawe reprodukcje z różnych kościołów prowincji nadreńskiej, nadto z katedr w Halberstadt i Quedlinburgu, z kościołów w Brunświku, w Essen itd.

**Wiadomości osobiste.** Prof. dr. Adam Czyżewicz wybrany został członkiem niemieckiego Towarzystwa dla ginekologji. — Dyrektor zakładu kąpielowego, p. Oleś, bawi we Lwowie. — Sekretarz Akademji umiejętności w Krakowie, profesor dr. St. Smolka, przybył w poniedziałek do Lwowa.

**Pogrzeb** ś. p. dr. Karola Stromengera odbył się onegdaj o g. 3. popoł. z kościoła Ewangielickiego na cmentarz Łyczakowski. Pogrzebowi towarzyszył bardzo liczny orszak krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyka. Przy wyprowadzeniu zwłok chór Towarzystwa muzycznego zaintonował pieśń żałobną.

Nad otwartym grobem przemówili pastor Dornfeld i prof. Balasits imieniem Tow. prawniczego, oraz redakcji *Przeglądu prawa i administracji*.

**Uroczystość szkolna.** Władza kościelna wespół z władzą świecką obrały św. Kazimierza na szczególniejszego patrona młodzieży tutejszego gimnazjum niemieckiego. Onegdaj po raz pierwszy odbyła się ta uroczystość szkolna. Mszę śpiewaną odprawił ks. prałat dr. Lenkiewicz, a stosowne kazanie wypowiedział ks. dr. Jaszowski. Śpiewem choralnym młodzieży kierował nauczyciel śpiewu p. M. Signio, a prof. dr. Zipper w czasie nabożeństwa odśpiewał hymn Moniuszki: „O władco świata". Takie dnie pamiętne wywierają głębokie wrażenie na młodzieży, to też radować się wypada, że odtąd także gimnazjum niemieckie będzie obchodziło uroczyście dzień swego patrona.

**Kronika brukowa.** Panu Janowi B., majstrowi szewskiemu, skradziono z otwartej szafy w mieszkaniu przy ul. Szeptyckiego pod l. 7, kwotę 50 zł., oraz pierścień z brylancikami i dwoma szafirami.

W szynku Adolfa Sterna przy placu Strzeleckim ginęły od pewnego czasu szklanki do piwa, tak, że szkoda przechodziła już kwotę 6 zł. Jak się pokazało, kradzieży tej dopuszczała się systematycznie wyrobnica Katarzyna Ogorzelec, która co drugi dzień regularnie przychodziła do szynku na kieliszek wódki. Złodziejkę aresztowano.

---

**W kasynie miejskiem** w sobotę dnia 9. b. m. „Wieczornica". Początek o godzinie 8. wieczorem. Panie biorą udział.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz trzeci „Ciepła wdówka", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

**Dyrekcję „Karltheatr'u"** we Wiedniu objął b. dyrektor spalonego teatru opery komicznej, Jauner, wydzierżawiając od spadkobierców na lat 5 z prawem przedłużenia kontraktu na dalszych lat 5, Karltheater za czynszem rocznym 35.000 zł. Dotychczasowy dyrektor Blasel prowadzić będzie teatr do 31. lipca b. r., w którym to dniu kończy się jego kontrakt dzierżawny.

Z nowych sił pozyskać ma Jauner dla Karlteatru artystów: panią Palmay, pannę Stojan i pana Schweighofera.

---

44)

# DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

**JERZEGO OHNETA.**

(Ciąg dalszy.)

— Lepiej się stało, że ulegliśmy Dawidowi — rzekł Cendrin spokojnie. — Gdybyśmy byli uparli się przy swojem, byłby więcej zajmował się nami, zamiast zwrócić całą swoją uwagę na maszynę.. nie licząc tego, że Perignon przesadził bardzo, mówiąc o tak wielkiem niebezpieczeństwie. Twój ojciec, Cesiu i ja przywykliśmy narażać się często na tego rodzaju niespodzianki w laboratorjach..

— Nie na to przyjeżdżamy na wieś, aby sprzeciwiać się tym, którzy ofiarują nam gościnność — rzekł Raul z wymuszonym uśmiechem. — Obowiązkiem naszym było usłuchać rozkazu p. Herbelin...

Pułkownik spojrzał na swego bratanka, a na twarzy jego było jasno wyczytać tę myśl: ty, mój chłopcze, nie skorzystałeś z doskonałej sposobności popisania się odwagą przed swoją przyszłą narzeczoną. Młody dyrektor okazał się sprytniejszym od ciebie.

Wszystkie te rozumowania i wymówki stracone jednak były dla dwóch kobiet, które ich nie słuchały wcale. Cesia siadła na ławce pod drzewem i płakała ciągle. Pani Herbelin blada, z ściągniętemi brwiami zadumała się głęboko. Cóż to więc jest za człowiek ten Dawid, który co dzień w innem okazuje się świetle? Dziś jakże wielkim wydaje mi się w porównaniu nawet z tym żołnierzem, znanym z odwagi i tym uczonym, sławnym ze swoich wynalazków! Jeden z nich uważa go za swego mistrza, drugi drży przed jego nieustraszoną odwagą. Wczoraj jeszcze wątpiłam o jego odwadze, bo nie chciał pojedynku, któryby niczego nie dowiódł A czyż jego pogarda dla zwykłych zwyczajów światowych nie jest najlepszym dowodem, że umysł jego wyższym jest nad pospolite myśli, właściwe większości ludzi? I czyż ten, który naraża swoje życie w tej chwili na to, aby dokonać ważnego doświadczenia, wahałby się przyjąć pojedynek, gdyby nie był uważał się za wyższego nad doznaną obrazę i nad tego, który mu ją wyrządził? Jeśli nie mścił się, to dla tego, że uważał to za niegodne siebie? A w takim razie, o ileże godniejszym szacunku i miłości jest ten mąż zdradzony, od tego, dla którego go zdradzono!

Doszedłszy do tego punktu w swoich rozumowaniach, pani Herbelin po raz pierwszy nabrała przekonania, że nietylko była złą, ale i głupią. Uczucie wstydu i nieznane jej dawniej pokory, wkradło się do jej serca, którem dotychczas duma jedynie rządziła. Miała takie uczucie jak gdyby nagle łuska spadła z jej oczu, aby mogła podziwiać to, o czem dotychczas nie miała nawet pojęcia. Uczuła głuchy ból na myśl, że tak późno przewidziała i ogarnęła ją chęć naprawienia tego, co teraz uważała za zbrodnię nie do darowania. Z tą samą gwałtownością, z jaką grzeszyła, żałowała teraz za winy. W tej samej chwili nagła trwoga ją opanowała: a gdyby ten, który tak wiele cierpiał przez nią, zszedł z tego świata, zanim ona miałaby czas uzyskać przebaczenie? Znajdował się tam w tej niskiej sali, głuchej i niezbadanej, a sapanie parowej maszyny dowodziło, że tajemnicze dzieło było w pełnym toku Co się działo za tym murem? Mógł nastąpić nagły wybuch — a wówczas Dawid zginie pod gruzami, zabierając z sobą do grobu nienawiść swą i pogardę. Pani Herbelin na tę myśl zatrzęsła się z trwogi i wydając okrzyk który przejął dreszczem otaczających, rzuciła się ku szopie.

— Ależ tracimy wszyscy głowę! Nie możemy dłużej znosić tego niepokoju. Próba trwała już dosyć długo. Dawidzie otwórz, Dawidzie..

Drzwi otworzyły się i przed Ludwiką, która teraz cofała się przestraszona, stanął Herbelin, za nim nachylony nad maszyną ukazał się w półzmroku Laroque.

— Skończyliśmy -- rzekł wynalazca spokojnym głosem. — Możecie wejść. Próba udała się jaknajpomyślniej.

— O papo... jakiego niepokoju nas nabawiłeś! — zawołała Cesia, rzucając mu się na szyję.

— Winien temu Perignon, który zawsze przesadza... Ci żołnierze stają się tchórzami z chwilą, gdy opuszczają plac boju...

— Nie możesz przecież zaprzeczyć, że byłeś narażonym na wielkie niebezpieczeństwo! — odparł Perignon.

— Eh! co dzień narażamy się na daleko większe — odrzekł śmiejąc się Dawid. — Ile razy siadamy do pociągu drogi żelaznej, tyle razy musimy być przygotowani na jakiś wypadek.. a któż na to uważa? Wszystko zależy od przyzwyczajenia. To samo dzieje się z nami, którzy całe życie spędzamy wśród maszyn, przyrządów i ognisk.

Pochylił czoło i rzekł z głębokim smutkiem w głosie:

— Zresztą życie nie dla wszystkich jednakową ma wartość...—a wskazując na Laroque'a, dodał:

— Prawdziwym bohaterem jest ten chłopiec, który posiada to wszystko, czego w życiu żałować można: młodość, wiarę, nadzieję... Ten stawiał wiele na kartę... podczas kiedy ja...

Tylko pani Herbelin i Cendrin usłyszeli ostatnie jego słowa: zamienili spojrzenie, pełne niepokoju, poczem uczony wszedł do szopy, aby obejrzeć maszynę, pozostawiając Ludwikę i Dawida samych. Ona z uniesieniem, którego nie była w stanie pohamować, rzekła do męża:

— Jakże nieopatrznie narażałeś życie swoje dla sławy. Czy to godnem było ciebie? Mogłeś zginąć.

— Tem lepiej dla ciebie — odrzekł z goryczą — zostałabyś wdową. Wszakże to byłoby szczęściem dla ciebie?

— Niesprawiedliwie mnie sądzisz, albo raczej chcesz mnie dotknąć boleśnie. Wiesz dobrze, że gdyby trzeba było oddać moje życie dla przedłużenia twojego, uczyniłabym to bez wahania.

— Próżne wyrazy! Romansowe frazesy! Można oddać życie swoje dla drugich wtenczas tylko, kiedy poświęcamy się dzień po dniu dla ich szczęścia i spokoju. Poświęcenie takie nazywa się obowiązkiem. Ale nie jest ono ani efektownem, ani bohaterskiem i co najgorzej, trwać musi lata całe. Wiem, że potrafisz z powodzeniem odgrywać rolę traconych bohaterek o szlachetnych uniesieniach, odtwarzać sceny z sensacyjnych romansów... Ale życie codzienne wymaga mniej bohaterskich uniesień, a więcej niewzruszonych zasad moralności... Wszystko, co mi powiedziałaś, jest dla mnie bez znaczenia!

Ludwika spuściła głowę z wyrazem pokory.

— Masz słuszność. Słowa wyrażają tylko uczucia, doznawane w danej chwili, a nawet nie zdajesz się wierzyć w ich szczerość... Miałbyś do tego słuszne prawo... Przebacz mi uniesienie i śmiałość, która kazała mi mówić do ciebie taki jak to uczyniłam przed chwilą... Wiem, że mi to nie przystoi, wytłomaczyłeś mi to jasno... Odtąd postaram się, aby uczynki moje za mnie mówiły...

Dawid zaczął przypatrywać się jej uważnie, tak różną mu się wydawała od tej, jaką ją dotąd przyzwyczaił się widzieć. Wydała mu się szczerą, poważniejszą i piękniejszą, niż kiedykolwiek. Bolesne myśli tłumnie zaczęły mu napływać do głowy. Zapytywał się, czy nie mało stanowczym był zawsze w obec tej natury gwałtownej, ale szlachetnej? Siła woli, którą okazywał teraz, byłaby dziesięć lat temu ugięła jej dumę i przekształciła jej charakter, a wówczas w jedności uczuć i pojęć byliby znaleźli oboje niewyczerpany zdrój szczęścia! Niestety! nie umiał skorzystać ze sposobności. Potem było już zapóźno, powoli czas, odmienne upodobania i zwyczaje wykopały między nimi przepaść, dzielącą ich na zawsze. A gdy raz serdeczne stosunki zniknęły między nimi zbliżali się szybkim krokiem do ostatecznej katastrofy. Dawid żałował w tej chwili z całego serca, że nie walczył, nie starał się przynajmniej bronić skarbu swego i że pozwolił wydrzeć go sobie bezkarnie. Dziś jednak żal ten nie mógł już złego naprawić, bo to złe było nie do naprawienia i wszystkie łzy występnej żony nie byłyby w stanie zmyć plamy z jej życia...

Westchnął i odwróciwszy się, w milczeniu powrócił do laboratorjum, gdzie Cendrin rozmawiał w tej chwili z Laroque'm. Z sercem ściśniętem boleśnie wspomnieniem o nieszczęściu swego życia, Dawid zapragnął uszczęśliwić choć jednego człowieka i zbliżając się do stojących zwrócił się do uczonego:

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

## Z Izby sądowej.

**Lwów** 5. marca.

(*Cavaleria rusticana*).

Rozprawę karną przeciw Janowi i Józefowi Smolnickim, oraz Agnieszce Kościeleckiej, prowadzi radca p. Zubrzycki. Jako wotanci w trybunale zasiadają radcy pp. Nikisch i Harasymowicz. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Piwocki. Obrony podjęło się trzech adwokatów. Małżonkę zamordowanego Kazimierza Kościeleckiego broni radca p. Jakubowski.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano oskarżonych, którzy wypierają się wszystkiego.

Wedle zaś zeznań, wczoraj przesłuchanych świadków i przeprowadzonych dochodzeń, sprawa przedstawia się jak następuje:

Kazimierz Kościelecki, właściciel 10-morgowego gospodarstwa w Zubrzy, ożenił się po raz drugi przed 19 laty z Agnieszką Południak, której zapisał połowę gruntu. Po kilku latach nawiązała niewdzięczna Agnieszka stosunek miłośny z karczmarzem Jośkiem, później z innymi, a wreszcie przed kilku laty upodobała sobie w Janie Smolnickim, którego mąż jej Kazimierz Kościelecki, jako krewnego w dom przyjął i gospodarstwem, jako bezdzietny obdarować zamierzał Ostatecznie po kilku latach wśród różnych przegrywek doszło do tego, że Agnieszka z miłości swoją połowę gruntu Janowi Smolnickiemu zapisała, a chcąc sobie zapewnić posiadanie obdarowanego na wyłączną własność przez pojęcie go za męża, razem z Janem i Józefem Smolnickimi miała postanowić zgładzenie męża swego Kazimierza Kościeleckiego i zamiar ten istotnie ze skutkiem miała przeprowadzić w wyżej podanym dniu krytycznym, przy sposobności wesela w sąsiednim domu. Za jej namową Józef Smolnicki miał pochwycić Kazimierza Kościeleckiego, powracającego do domu i powaliwszy go na ziemię, tak długo miał go trzymać, aż nadbiegł Jan z kołem i poczęstowawszy Józefa uderzeniem kołu odpędził go, a następnie miał bić Kazimierza Kościeleckiego, aż go uśmiercił.

Do rozprawy, która skończy się we czwartek, zawezwano dwudziestu kilku świadków.

**Tarnopol** 4. marca.

(*Proces tarnopolski.*)

Rozprawę prowadzi prezydent sądu radca dworu Krynicki. Jako wotanci zasiadają radcy dr. Poźniak-Krzywkowicz, Józef Schabenbeck i sekretarz rady Krwawicz. Protokół spisuje auskultant Hoszek. O godzinie 9. rano rozpoczęto przy drzwiach zamkniętych losowanie sędziów przysięgłych. Skład wylosowanej ławy przysięgłych przedstawia się następująco: Karol Berhard, notarjusz, dr. Feliks Gamski, właściciel dóbr, Gross Salomon, dzierżawca dóbr, Kierski Stanisław, właściciel dóbr, dr. Mandel Stanisław, dzierżawca dóbr, Orzechowski Stanisław, rządca dóbr, dr. Marek Parnass, adwokat krajowy, Rudolf Schauer, ogrodnik, Smalawski Zygmunt, rządca dóbr, Franciszek Sobol, notarjusz ze Zbaraża, Leon Willner właściciel dóbr, Zawadzki Władysław, notarjusz z Czortkowa; jako zastępcy zasiadają: Sozański Aleksander, właściciel dóbr i Hipolit Rogowski, mechanik.

Oskarżenie wnosi prokurator Konstanty Wieczerzyk, który ma też przeznaczonego zastępcę: bronią obwinionych adwokaci: dr. Lilien i dr. Soroń ze Lwowa i dr. Trzciniecki, dr. Landau i kandydat adwokacki dr. Rosenfeld z Tarnopola

Sala szczelnie zapełniona.

Pewną sensację budzi obecność tarnopolskiego starosty p. Zawadzkiego.

Przy stole dziennikarskim ośmiu sprawozdawców, reprezentujących prawie wszystkie pisma galicyjskie, nadto kilku wiedeńskich. Z czeskich pism wysłały specjalnego sprawozdawcę *Radikalni Listy*.

Po ukończeniu losowania prokurator postawił wniosek, ażeby rozprawa była tajną. Sprzeciwił się temu obrońca dr. Soroń, a trybunał po krótkiej naradzie odrzucił wniosek prokuratora i uchwalił jawność rozprawy. Uchwałę powyższą ogłosił przewodniczący o godz. 10., poczem zarządził wprowadzenie obwinionych. Wychodzą oni z kaźni i przechodzą kurytarzami ze śpiewem na ustach i milkną dopiero przed wejściem do sali.

Obrońca dr. Trzciniecki prosi o zanotowanie w protokole, że grono obrońców uchwaliło na dzień dzisiejszy zastąpić adwokata dra Dulębę ze Lwowa, który także podjął się obrony.

Następnie zażądał głosu dr. Lilien i zainterpelował przewodniczącego, co ma znaczyć, że w sali ustawiono osobne krzesło dla niepowołanego tutaj, t. j. starosty Zawadzkiego, którego obecność może wywierać pewien wpływ, wprawdzie nie na przysięgłych, ale na obrońców i oskarżonych. W odpowiedzi na tę interpelację oświadczył przewodniczący, że starosta obecnym jest w sali jedynie w charakterze prywatnym, należy do publiczności tak, jak wicemarszałek powiatu dr. Glogier, a przeznaczono mu osobne krzesło w pobliżu trybunału z grzeczności, w andytorjum bowiem panuje zbyt wielki natłok.

Po tem wyjaśnieniu oświadczyli obrońcy, że odstępują od swego żądania i zgadzają się na obecność starosty.

Po tem zajściu odczytano listę oskarżonych i zanotowano w protokole ich generalia. O godz. 10½ nastąpiło zaprzysiężenie ławy przysięgłych w ten sposób, iż każdy z osobna powtarzał za przewodniczącym rotę przysięgi. Ostatnią formalnością było odczytanie nazwisk zawezwanych do rozprawy świadków. Jest ich ogółem 22, a nazwiska ich brzmią: Antoni Kogutyński, Sewe yn Romanica, Józef Szabanowski, Jakób Cetner, Edmund Unolf, Rudolf Rembisz, Stan. Kossowski, Jan Skulski, Ant. Szumiński, Mikoł. Woźniczak, Franc. Urban, Ant. Bednarski, Ant. Mosor, Lejba Federbusch, Marja Łomnicka, Eulalia Koepplowa, Stefania Wechslerowa, Marjan Łomnicki Józef Opałek, Damian Eminowicz i W. Małkiewicz.

Swiadków tych wezwał przewodniczący, ażeby adresy swe podali w biurze prezydjalnem, a do przesłuchania zgłosili się nazajutrz o godzinie 11 przedpołudniem.

O godz. 11 rozpoczął protokolant p. Hoszek czytanie aktu oskarżenia.

* *

Pierwszego z oskarżonych przesłuchano Szelęga Józefa. Jest to były uczeń gimnazjalny, liczy lat 21, rodem z Tarnopola, syn robotnika. Na odnośne zapytania przew. oświadcza, że czuje się niewinnym. Co do znalezionej u niego drukarni, tłumaczy się, że dostał składowe części od śp. Jana Szweda. Przy jakiej sposobności to się stało, nie pamięta.

Przew.: Znaleziono u pana także pisma antimonarchiczne, a nawet trawestację hymnu cesarskiego.

Obwin.: Mam szczególną manję zbierania pism ulotnych. Część ich dostałem od śp. Szweda, inne nadesłano mi z rozmaitych stron.

Przew: Znaleziono oprócz tego w słomiance statut tzw. rewolucyjny, stojący na stanowisku irredenty. Jak pan to wytłumaczysz?

Osk.: Poruczono mi wypracowanie statutu czytelni ludowych, a że nie miałem wzoru, więc w rozmowie politycznej z Krzywym dowiedziałem się od niego, że może mi służyć wzorem. Statut ten miałem oddać Krzywemu tego samego dnia. Nie pamiętam jednak, jak się stało, zdaje mi się atoli, że Krzywy sam przyszedł do mnie, odebrał statut i zapewne przy wychodzeniu odemnie, statut ten w drzwiach upuścił. Słomianka nie była przybita, widocznie zatem statut ten upadł pomiędzy słomiankę a drzwi.

Badany dalej, zaprzecza stanowczo, jakoby należał do jakiegokolwiek stowarzyszenia tajnego, lub bywał na jakich schadzkach.

Na wniosek obrońcy dra Soronia, postanowił trybunał w trakcie rozprawy sprowadzić do sali drukarnię, zabraną w mieszkaniu Szelęga.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się od przesłuchania Kazimierza Bieniedzkiego, który do zarzucanych mu zbrodni wcale się nie przyznaje, zaznaczając przytem, iż w śledztwie nie czytał protokółu. Tem się też tłumaczy sprzeczność jego obecnych zeznań z poprzedniemi. — Przedtem oskarżonego indagował już ks. Librewski i zmuszał go do zeznań bardzo energicznemi słowami jak np. „gadaj, bo ci dam w p....“ Przy śledztwie dyscyplinarnem ks. L. mówił, że Chwalbińskiego „chce koniecznie wsadzić za kraty.“ Co do świadka Rzepki, który zeznawał przeciwko oskarżonemu, to ks. L. kazał mu powtórzyć spowiedź w internacie. — Śledztwo dyscyplinarne rozpoczęto dopiero po spowiedzi.

Na zarzut, iż chciał pięciu guldenami przekupić dozorcę w więzieniu, odpowiada oskarżony, iż w czasie tym nie miał przy sobie nigdy ani grosza, tem więcej, że przedtem utrzymywał się tylko z lekcyj, które mu przynosiły 8 zł. miesięcznie. — Obrońca dr. Lilien zażądał, aby sprowadzono świadka Melchiora Beigla, żeby zeznał pod przysięgą, czy w odzieży posłanej Bieniedzkiemu do więzienia nie było piątki. Prokurator sprzeciwił się temu, motywując to tem, iż „Beigel by się tak nie szastał, a były inne środki dostarczenia mu pieniędzy, jak zbieranie składek po dziennikach.“

Oskarżony Wincenty Chabin również nie przyznaje się do zarzuconych mu przestępstw i opowiada dość szeroko historję spowiedzi u ks. Librewskiego. Przewodniczący nie chce dopuścić do dalszej dyskusji w tym kierunku, motywując to tem, że „nie może dopuścić, by podnoszono insynuacje przeciwko osobom nieobecnym, gdyż to się tyczy świętej religji, spowiedzi i obowiązków spowiedzi“.

Tomasz Krzyworączka również przeczy wszystkim zarzutom i o niczem nie wie. O spowiedzi dowiedział się od Rzepy, który po zadenuncjowaniu prosił kolegów, „aby mu tego nie mieli za złe“.

Pfützner odpowiada z wielkim namysłem i twierdzi, że „jest to jego przekonaniem, że niepodległość Polski tylko z bronią w ręku odzyskać można“. Na wiece jeździł, ale do tajnych żadnych związków nie należał i pism konfiskowanych nie rozdawał.

Zubczewski Zygmunt przeczy wszystkiemu i o niczem nie wie, również nie czuje się winnym i następny oskarżony Leon Chwalbiński. Co do demonstracyj powiada, że miał takowe urządzać, ale nigdy w celach politycznych. Manifestacje przy krzyżu za poległych w walkach o wolność są przecież u nas dozwolone.

Kahane i Stryjewski również przeczą wszystkiemu i do żadnych związków tajnych nie należeli.

Na tem odroczono posiedzenie o godzinie 9½ wieczorem do jutra rano godziny 9.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**„Przegląd rolniczy.“** Pod powyższym tytułem pojawił się pierwszy numer dwutygodnika fachowego, wydawanego pod firmą Banku rolniczego.

Pierwszy ten numer przedstawia się poważnie i zawiera następujące artykuły: Dwa prądy agrarne, Krajowe tow. parcelacyjne, Żużle Thomasa jako nawóz, dalej kronikę, sprawozdania o stanie zasiewów i z targu zbożowego etc. etc., w końcu zaś ceny zboża.

**Z powodu zarazy** pyskowej we Wiedniu miejscowość targowa tamże została ograniczoną do przewozu bydła do Wiednia, zaś w chwili wyładowania z wagonu nie można już bydła z miejsca wyprowadzić.

Krajowi handlarze wołów są chwiejni, nie mogąc się zdecydować woły do Wiednia w tym tygodniu posłać i posyłają do Pragi, Ołomuńca, Berna, z tego też powodu, nie chcąc zrobić nikomu zawodu ogłasza Tow. handlowe interesowanym, iż w tym tygodniu pospiesznego pociągu z wołami do Wiednia nie wysyła.

## Sprawozdanie z targu zbożowego.

**W międzynarodowym handlu zbożowym stagnacja trwa dalej i pomimo braku poważniejszych zmian w cenach, daje się czuć wyraźna** tendencja zniżkowa. Zniżkę tę usprawiedliwiają bardzo jeszcze wielkie zapasy zboża gotowego, tudzież pomyślne wiadomości o stanie zasiewów w krajach zamorskich; to też nie jest wykluczonem, iż w następnych tygodniach doczekamy się najniższych notowań w tym sezonie.

W styczniu i lutym silne mrozy w Europie zrządziły wielkie szkody w zasiewach, przypuszczalną jednak stąd zwyżkę cen paraliżuje tak konieczna realizacja zapasów argentyńskich, jakoteż i inne czynniki.

W Rosji, z którym to krajem liczyć się trzeba na targach zbożowych — handel zbożem zupełnie ustał. Rząd zakupnem zboża stara się wspierać rolników, potrzebujących nagłej pomocy; akcja ta jednak nie wpłynęła na znaczniejsze podniesienie się cen. Na termina wiosenne jest znaczna podaż pszenicy i żyta, a producenci muszą żądania swe ograniczać i ułatwiać warunki, celem łatwiejszego zbytu.

Nadzwyczajna produkcja mąki w Stanach Zjednoczonych stwarza mniejsze zapotrzebowanie produktu kontynentalnego w Anglji, do której po większej części kieruje się wywóz mąki. U nas mimo wspomnianej tendencji zniżkowej—na wszystkich prawie targach zagranicznych ceny się utrzymują — główną w tem rolę odgrywają chwilowe potrzeby młynów lokalnych tudzież słabe dowozy. Znaczniejszej jednak zwyżki cen szczególnie pszenicy i żyta spodziewać się nie należy, gdyż produkcja nasza wyparta konkurencją rosyjską i węgierską z targów na Morawji i Szlązku, w Niemczech i Szwajcarji, pokrywa jedynie potrzeby krajowe, i tu ma jeszcze do walczenia z konkurencją rumuńską i węgierską.

Jęczmień i owies w lepszych gatunkach więcej poszukiwane. Kukurudza rosyjska wobec urodzaju kartofli i niskich cen spirytusu jest u nas bez popytu — natomiast w znacznej ilości idzie do Węgier.

Groch poprzednio zaniedbany znajduje obecnie łatwiejszy zbyt, zwłaszcza w celnych gatunkach, bobik utrzymuje się w cenie a wyka poszukiwana (tak do Węgier jak i na Morawji) i ceny w ostatnich dniach znacznie się podniosły.

Z produktów olejnych rzepak zupełnie zaniedbany, natomiast na lniankę i siemię popyt się wzmaga.

Chmiel bez zbytu, ceny nominalne. Koniczyna czerwona w lepszych jedynie jakościach poszukiwana, ceny białej koniczyny obniżyły się wskutek silniejszego zaofiarowania, a szwedzką jedynie po niskich cenach zbyć można. Tymotka utrzymuje się w cenie.

W handlu spirytusu zapanowała zupełna stagnacja. Większe rafinerje są zupełnie zaopatrzone — a wszystkie propinacje skarżą się na bardzo mały odbyt. Ponieważ na giełdzie wiedeńskiej wskutek większego dowozu galicyjskiego spirytusu, ceny się obniżyły, przeto w Czechach i w Węgrzech tendencja wyczekująca, tembardziej, że zapasy są dostateczne

Prawdopodobna zmiana w opodatkowaniu ujemnie działa na spekulację, na termina — przyczyniają się do tego też pogłoski o dodaniu w tej kampanji większego kontyngentu dla Galicji. Giełda hamburgska notuje bardzo niskie ceny wskutek wielkich dowozów rosyjskiego spirytusu, co również bardzo deprymująco działa na spekulację. (*Przegląd rolniczy.*)

## Ostatnie wiadomości.

Eskadrą francuską, która udała się do Kilonji na uroczystość otwarcia kanału łączącego morze Niemieckie z Bałtykiem dowodzić będzie kontradmirał Alquier. Większa część dzienników wyraża zadowolenie swe z tego, że flota francuska obok rosyjskiej będzie brała udział w tej uroczystości, niektóre jednak dzienniki ubolewają nad tem, że Francja bierze w niej udział.

Papież, przyjmując dnia 3. bm., jako w rocznicę swej koronacji kolegjum kardynalskie, wyraził się znowu, iż byłby bardzo szczęśliwym, gdyby mimo wszelkich trudności światowych udało się połączyć kościoły wschodnie z katolickim.

Włoski minister oświaty zarządził otwarcie uniwersytetów w Rzymie, Neapolu i Palermie — oczywiście z zachowaniem wymaganych ostrożności.

W berlińskich kołach dworskich zapewniają, że cesarz Wilhelm wystosował do papieża na jego urodziny telegram bardzo długi i nadzwyczaj serdeczny, życząc papieżowi długiego jeszcze żywota dla szczęścia chrześcijanizmu katolickiego.

Z Bukaresztu donoszą, że wczoraj podpisaną została rumuńsko-austro rosyjska konwencja, co do żeglugi na Prucie. Zebrana w Jassach komisja trzech państw uchwaliła: 1. W Unghenach rosyjskich będzie utworzone biuro dla poboru opłat żeglużnych od tych statków, które z górnego Prutu nadchodzą i tam się zatrzymują. 2. Wszelkie plany odnośnych rządów, co do robót na prócie, jako to: mostów stałych i pontonów, murowanych wybrzeży itp.. mają być komisji mięszanej do zaopinjowania przedkładane. 3. W razie pojawienia się chorób epidemicznych mają na punktach pogranicznych urządzane być stacje sanitarne. 4. Ponieważ pobierane przez mięszaną komisję prucką opłaty cłowe na regulację rzeki nie wystarczają, mają być opłaty te o 5 centimów od tonny podwyższone.

Tsung Li Yamen — cesarska rada chińska — postanowiła zawrzeć pokój pod następującemi warunkami: Korea będzie państwem niezawisłem i zapłaci Japonji tytułem kosztów wojennych 50 miljonów taelów (około 130 miljonów zł.) Pełnomocnicy w razie uporu Japonji będą mieli prawo podwyższyć te koszta do 75 miljonów taelów, aby uniknąć nowego przelewu krwi. Dalej jeńcy mają być obustronnie wydani; Chiny otworzą kilka portów dla zewnętrznego handlu, o wyborze ich jednak mają decydować Chiny; cesarz chiński, współczując z losem rodzin zabitych w czasie wojny Japończyków, wypłaci z własnej szkatuły 20 miljonów taelów i wreszcie Japonja nie otrzyma żadnego terytorjum, co najwyżej wyspę Formozę, gdyby się bardzo Japonja przy tem upierała. — Japonja na te warunki się nie godzi.

## Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

**Wiedeń** 5. marca. (*Z izby posłów*). Izba prowadziła dalej dyskusję nad ustawą karną.

P. Lueger przemawiał bardzo gwałtownie w kwestji kilku paragrafów politycznych, przyczem napadał znowu na ministra Madeyskiego. Szczególnie żądał przywrócenia skreślonego przez komisję t. zw. „paragrafu wolnomurarskiego“, dotyczącego należenia do tajnych towarzystw. — Uczyniły to — zdaniem mowcy — te same koła, które teraz zadenuncjowały stronnictwo chrześcijańsko socjalne przed papieżem, a minister sprawiedliwości ugiął się przed wolnomurarzami.

Minister Schönborn odpowiedział na to, że w komisji poprostu przegłosowano go odnośnie do paragrafu wolnomurarskiego. Niezliczone razy i słowem i pismem oświadczał się przeciwko wolnomurarzom.

Przy głosowaniu stało się coś niezwykłego, gdyż Koło polskie podzieliło się na dwa obozy. Przeważająca większość głosowała za propozycją komisji, akceptowaną przez Koło, podczas gdy wszyscy księża, w liczbie pięciu, i pp. Wodzicki, Czecz, Kraiński, Włodek i Potoczek głosowali za przywróceniem paragrafu wolnomurarskiego.

Zajście to będzie przedmiotem dyskusji w Kole. Posłowie, którzy głosowali za przywróceniem w mowie będącego paragrafu, twierdzą, że kwestja ta jest wyznaniową i dlatego mieli wolny głos, nie skrępowany uchwałą Koła. Z innej strony nie przykładają do tego paragrafu żadnego znaczenia wyznaniowego.

W głosowaniu odrzucono wniosek przywrócenia tego paragrafu 91 głosami przeciwko 56.

**Wiedeń** 5. marca. Rozpoczynająca się dziś jeneralna rozprawa nad reformą ustawy karnej zajmie około 3 do 4 posiedzeń. Zapisało się do głosu 47 mowców.

**Wiedeń** 5. marca. Komisja dla reformy wyborczej ma dziś stanowczo postanowić, czy posiedzenia komitetu będą tajne, czy jawne.

**Wiedeń** 5. marca. *N. fr. Presse* przynosi dziś szczegóły o jednogłośnie odrzuconym w Kole polskiem wniosku p. Kozłowskiego w sprawie reformy podatkowej. Z powodu ważnych względów taktycznych uważano ten wniosek, jako poufny i dla tego we wszystkich polskich dziennikach nie uczyniono o nim żadnej wzmianki.

Niedyskrecja, popełniona za pośrednictwem *N. fr. Presse*, zrobiła przykre wrażenie.

**Wiedeń** 5. marca (*Z izby posłów.*) Dodatkowo donoszę jeszcze, iż jedenastym członkiem Koła polskiego, który głosował za przywróceniem paragrafu przeciwko wolnomurarzom, był pan Henzel.

Głosowanie to nie jest ogólnie uważanem, jako złamanie solidarności Koła polskiego, gdyż nawet stronnictwa liberalne przydają temu paragrafowi charakter wyznaniowy i co za tem idzie, swobodę w oddaniu głosu.

Zresztą za poprawność postępowania ręczy ogólnym szacunkiem otoczone nazwisko posła ks. Ruczki.

**Wiedeń** 5. marca. (*Z izby posłów.*) Izba rozpoczęła dzisiaj ogólną dyskusję nad przedłożeniem rządowem o bezpośrednich podatkach osobowych.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Wiedeń** 5. marca. Minister Madeyski wydał rozporządzenie do władz szkolnych, na mocy którego począwszy od roku 1896 wszystkie roczne dotacje na cele nauki i wiedzy, mają być podnoszone z góry, *anticipando* w ratach kwartalnych.

Podwyższenie dotacji dla zakładów naukowych może nastąpić tylko w drodze finansowo-stawowej, a nie, jak dotąd, w drodze krótszej

Przy korzystaniu z dotacji zakłady pod osobistą odpowiedzialnością ich kierowników mają się trzymać ściśle przyznanych im kredytów.

**Berlin** 5. marca. Parlament nie może korporatywnie złożyć Bismarckowi życzeń w dniu 80-tych jego urodzin z powodu odpornego stanowiska, jakie w tej sprawie zajmują: centrum, stronnictwo wolnomyślne i socjalni demokraci (a Polacy? -- *Przyp. Red.*). Mimo to jednak w dniu 1. kwietnia nie będzie posiedzenia izby, ażeby poszczególne grupy poselskie mogły się udać do Friedrichsruh.

**Berlin** 5. marca. Według doniesienia *Kreuz Ztg.*, miała się odbyć we Wiedniu między cesarzem Wilhelmem a księciem Cumberland rozmowa bardzo doniosłej treści.

**Berlin** 5 marca. Zapewniają ponownie, że ustawa o wprowadzeniu Jezuitów nie otrzyma zatwierdzenia rady związkowej

**Paryż** 5. marca. Minister spraw zewnętrznych zawiadomił ambasadora niemieckiego w Paryżu, że Francja przyjęła zaproszenie na uroczystość otwarcia kanału, łączącego morze Północno niemieckie z Bałtyckiem.

Wielu posłów zamierza z tego powodu wnieść w izbie interpelację.

**Paryż** 5. marca. W senacie przedłożył minister sprawiedliwości projekt do ustawy, według której niektórym kategorjom urzędników państwowych i kolejowych odjęte zostanie prawo zastanowienia pracy.

**Bruksela** 5. marca. Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby rząd miał zamiar cofnąć przedłożenie o anektowaniu państwa Congo.

**Rzym** 5. marca. Giolitti pojawił się wczoraj przed sędzią śledczym.

**Madryt** 5. marca. Celem stłumienia powstania na Kubie, wysłano wczoraj 2000 wojska.

**Berlin** 5. marca. Profesor tutejszego uniwersytetu Giyeki, zmarł skutkiem influency.

**Wiedeń** 5. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 397 62, węg. kredyty 470·50, anglosy 178·50, laenderbanki 290 --, sztacbany 397 62, lombardy 110·25, elbethalc 278 25, tytoniowe 256·75, alpiny 85 30, renta majowa 101·60, węg. złota 124·25, austr. koronowa 99 35, węg. koronowa —·—, los turecki 76 20, uniony 32 50.

**Berlin** 5. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 242·10, (397·29), lombardy 45·60 (110·15). węg renta złota 102 40 (124·32), ruble 219·25, (132 87).

**Frakfurt** 4 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 326 — (397·3), lombardy 94·— (110·12), renta węg. złota 103·65 ([illegible]), koronowa —·— (—·—).

**Wiedeń** 5. marca. Wiedeński *Fremdenblatt* na podstawie informacyj, zasięgniętych u najwiarygodniejszego źródła zapewnia, że w pogłosce o zamach na cesarza Franciszka Józefa podczas pobytu jego w Cap Martin, nie ma ani słowa prawdy.

**Wiedeń** 5. marca. Dzisiaj zamknięto tutejszy centralny targ na bydło na St. Marx. Zakaz wywozu obejmuje wszystkie gatunki bydła; jedynie dozwolony odpęd rogacizny do rzeźni wiedeńskich, tudzież odpęd nierogacizny wewnątrz obrębu miejskiego.

**Wrocław** 5. marca. Z Petersburga donoszą, że 2. marca były tam znów zaburzenia studenckie w instytucie filologicznym i że dopiero wojsko położyło im koniec. Dniem wprzódy zaś odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział 1600 studentów. Żądali oni od rektora, żeby podał się do dymisji. Rektor upominał studentów, ażeby zachowywali się spokojnie i nie doprowadzili do starcia z policją.

**Petersburg** 5. marca. Miesięcznik *Nabliudatiel* otrzymał pierwsze ostrzeżenie od ministra spraw wewnętrznych za artykuł p. t. „Nowe prądy umysłowe w Niemczech“, których autor zbyt szeroko traktuje sprawę socjalizmu i zdaje się z nim współczuć.

Za krytykę miejscowej administracji w Kijowie odebrano gazecie *Kiewlianin* prawo sprzedaży pojedyńczych numerów.

**Paryż** 5. marca. Rada gminna Paryża wybrała swym przewodniczącym p. Rousselle.

**Stambuł** 5. marca. Za zezwoleniem sułtana, przewiezione zostaną zwłoki zmarłego chedywa Izmaiła do Kairu na wysłanym umyślnie w tym celu okręcie egipskim, któremu towarzyszyć będzie okręt turecki.

### TELEGRAM GIEŁDOWY

**Wiedeń**, dnia 5. marca godz. 2. min. 45.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 398·50 | Wied. losy | 174·75 |
| Alpiny | 84·50 | Akcje tyton. | 257·25 |
| Kredyty węg. | 469·— | 4% Poż. kraj. | |
| Anglobanki | 176·25 | z r. 1893 | 98·70 |
| Uniony | 322·— | Elbethale | 278·— |
| Ludwiki | —·— | Länderbanki | 288·80 |
| Nordbany | —·— | Renta zł. węg. | 124·20 |
| Lombardy | 109·25 | Bankvereiny | 156·00 |
| Losy tureckie | 78·50 | Wspólna renta p. | 101·40 |
| Staatsbahny | 397·— | Ruble | 132·37 |
| Czerniowieckie | 309·— | 100 marek niem. | 60·35 |
| Gal. obl. prop. | 97·90 | Napoleond'ory | 9·77 |

### Przyjechali do Lwowa

dnia 5. marca 1895.

HOTEL ŻORŻA. H. Zakrzewska z Wikterowa. M. Irsayowa z Lipnika. Z. Obertyńska z Nowego sioła A. Hulimka z Mycowa. M. Garapich z Cebrowa. H. br. Christiani z Wolicy. J. Frommel z Dublan. M. Zakrzewski z Czołban. G Nowotny z Biskupic. K, Skibniewski z Podolros W. Ustrzycki z Czelatyc. K. Krisch z Cieszyna.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Lewandowski z Bełza. M. Scasighino z Przeworska K. Grabowski z Koniuchy. O. Sala z Wysocka S. Zenikowski z Supranówki



### NEKROLOGJA.

†

*Emilja z Marcoin'ów*

**Ludwika de Lgota Lgocka**

przeżywszy lat 74 opatrzona św, Sakramentami zmarła dnia 3. marca 1895 r

W nieutulonym żalu pogrążone dzieci, wnuki i rodzeństwo, zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 23 przy ulicy Szewskiej we środę d. 6. marca b r o godz 10. z rana do kościoła OO Reformatów, skąd o godzinie 12. po odprawionem nabożeństwie, na miejsce wiecznego spoczynku.

# Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite** po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Świeży zapas **resztek wełnianych** i chustek do nosa, perkali, sprzedaje najtaniej *Antonina Ertel*, Koralnicka 8. 121

**Na kursa konwersacji** towarzyskiej w języku francuskim, niemieckim i książkowo gramatyczne można się jeszcze wpisywać Sobieskiego 4, I. piętro 5 122

**Panienka** z ukończoną 8mą klasą, poszukuje miejsca na prowincję jako nauczycielka do małych dzieci lub do towarzystwa. Bielahowicz Łąka ad Sambor. 127

NAUCZYCIELKA posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski, niemiecki z konwersacją poszukuje umieszczenia przez biuro Wielmożnej Teisseyre, Kraków, Franciszkańska 1. 119

**Oficjalista**, kawaler, znający się na rolnictwie i las owości poszukuje zaraz posady za skromnem wynadgrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Oficjalista“ restante Maehowa. 126

**Zaginął biały cap** dnia 2. b. m. ze stajni przy ul. Mickiewicza l. 8. Ktoby ewego capa przytrzymał zechce oddać takowego u dozorcy wymienionego wyżej domu gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie. 131

**Do sprzedania** para pięknych koni rasowych czteroletnich $16\frac{1}{4}$ miary (koń ciemnoszpak arab, klacz gniada po ogierze angielskim) w dworku przy ulicy Kochanowskiego l. 5. Bliższa wiadomość tamże. 124

EKONOM żonaty, bezdzietny, z wzorową kilkoletnią praktyką z większych gospodarstw, w potrzebie zdolny zastąpić administrację, a żona klucznicę, poszukuje posady od 1. kwietnia. — O łaskawe oferty uprasza pod adressem: Brzeźnicki, poste restante Przemyśl.

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**Za pięknie umeblowany**, osobny pokój z usługą i śniadaniem, udziela pewien porządny pan z akademickiem wykształceniem, nauki języka niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „Deutscher“ do administr. „Dziennika“.

## Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

| Do Lwowa przychodzą: | Pociągi pospieszne | | Pociągi osobowe | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia) | 3·08 | 6·01 | 9·36 | 6·46 | 9·36 |
| Z Warszawy | — | 6·01 | 9·36 | — | 9·36 |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów | 3·08 | — | — | — | — |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów | — | 6·01 | — | — | — |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj | — | — | 9·10 | — | — |
| Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów | — | — | — | — | 9·36 |
| Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów | — | 6·01 | — | — | — |
| Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9) | — | — | 9·36 | — | — |
| Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl | — | — | 9·36 | — | — |
| Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu | — | — | — | 6·46 | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny) | 2·48 | 16·05 | 9·46 | 6·21 | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.) | 2·34 | 9·49 | 9·21 | 5·55 | — |
| Ze Suczawy | 10·16 | — | 8·13 | 1·03 | — |
| Z Kimpolunga | 16·16 | — | 8·13 | — | 7·11 |
| Z Radowiec | 10·16 | — | 8·13 | — | — |
| Z Berhomethu n. S. i Czudyna | 16·16 | — | — | — | 7·11 |
| Z Nowosielicy | — | — | 8·13 | — | — |
| Ze Słobody rungurskiej kopalni | 16·16 | — | — | — | — |
| Z Husiatyna przez Halicz | 16·16 | — | 8·13 | — | 7·11 |
| Z Czortkowa przez Halicz | — | — | — | 1·03 | — |
| Z Borysławia przez Stryj | — | — | 3·38 | 12·46 | — |
| Z Bełzca | — | — | — | 5·21 | — |
| Ze Sokala | — | — | 8·24 | 5·21 | — |
| Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj) | — | — | 9·10 | 12·46 | — |
| Ze Stryja i Skolego | — | — | 2·23 | — | — |
| Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj | — | — | 2·38 | — | — |
| Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9) | — | — | 2·38 | — | — |
| Z Bruchowic (od 12. maja aż do odwołania) | — | — | 8·37 | — | — |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | | |
| Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina) | 3·00 | 10·46 | 5·26 | 11·17 | 7·21 |
| Do Warszawy | — | 10·46 | 5·26 | — | 7·31 |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów | — | 10·46 | — | — | — |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl | — | — | — | 11·11 | — |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj | — | — | 10·26 | 7·46 | — |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów | — | 10·46 | — | — | — |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9) | — | — | — | — | 7·31 |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów | — | — | 5·26 | — | — |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj | — | — | — | 7·46 | — |
| Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl | — | — | — | — | 7·31 |
| Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu | — | 16·46 | 5·26 | — | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.) | 6·44 | 3·20 | 10·16 | 10·56 | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.) | 6·58 | 3·32 | 10·40 | 11·23 | — |
| Do Suczawy | 6·51 | — | 10·51 | 3·31 | 11·06 |
| Do Buczacza przez Halicz | — | — | — | 3·31 | — |
| Do Husiatyna przez Halicz | 6·51 | — | — | — | 11·06 |
| Do Słobody rungurskiej kopalni | — | — | 10·51 | — | 11·06 |
| Do Nowosielicy | 6·51 | — | — | — | — |
| Do Berhomethu n. S. i Czudyna | 6·51 | — | — | — | — |
| Do Radowiec | 6·51 | — | 10·51 | — | 11·06 |
| Do Kimpolunga | 6·51 | — | — | 3·31 | — |
| Do Sokala | — | — | 9·56 | 7·21 | — |
| Do Bełzca | — | — | 9·56 | — | — |
| Do Borysławia przez Stryj | — | — | 6·16 | 10·26 | — |
| Do Ławocznego (Munkácsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) | — | — | 6·16 | — | 7·46 |
| Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj | — | — | — | 10·26 | 7·46 |
| Do Skolego i Chyrowa przez Stryj | — | — | — | 10·26 | — |
| Do Stryja i Skolego | — | — | — | 3·41 | — |
| Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9) | — | — | — | 10·26 | — |
| Do Bruchowic (od 12/5 aż do odwołania) | — | — | 4·06 | — | — |
| Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.) | — | — | 4·48 | — | — |

**Uwaga.** Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

**W biurze informacyjnem** c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.



**Księgarnia i skład nut**

**G. CENTNERSZWERA**

*Warszawa, ulica Marszałkowska 143,*

ogłasza, iż **najpoczytniejszego** dzieł **autora**

**Wincentego hr. Łosia**

wyszły następujące powieści:

(do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego i Galicji.)

| | | |
|---|---|---|
| Dzisiejsze małżeństwa | 1 tom, rs. 1 | kop. 80 |
| Jeszcze małżeństwa | 1 „ „ 1 | „ 80 |
| Wilma | 1 „ „ 1 | „ 80 |
| Hrabia — Starosta, II. wyd. | 2 „ „ 3 | „ 60 |
| Jędrzek, 1893 | 1 „ „ 1 | „ 20 |
| Linoskoczka, 1894. | 2 „ „ 2 | „ 40 |
| Wczorajsi, serja I., 1893 | 1 „ „ 1 | „ 50 |
| Nokturn Szopena, 1894 | 1 „ „ 1 | „ 20 |
| Tajemnica z pułku węgierskich huzarów, 1892 | 1 „ „ 1 | „ 20 |
| Z różnych sfer, 1893 | 2 „ „ 2 | „ 40 |

prócz tego **najświeższe nowości:**

| | | |
|---|---|---|
| Ner. P..., 1895, Lwów | 1 tom, rs. 2 | kop. 40 |
| Swat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadurowicz | 1 „ „ 1 | „ 80 |
| Zięć z domu Kohn & Cie, 1895, Warszawa, II. wyd. | 2 „ „ 3 | „ — |
| Nemezys życia: Hrabina, 1895, Warszawa | 1 „ „ 2 | „ — |

*...ne pragnienie.*

Rzecz dzieje się w Bawarji pod „Papugą“.

— Hej, panno, proszę jeszcze o kufelek. To będzie piąty.

— Może pan będzie łaskaw kilka minut poczekać. Nastawiają świeży antałek.

— Świeży antałek? Doskonale! Ale tymczasem skoczę i wypiję kufelek pod „Słoniem“...

## Zbiór

oryginalnych obrazów i szkiców polskich i innych malarzy oraz **WYSPRZEDAŻ** takowych wstęp wolny.

***6. Jagiellońska 6.***

I. piętro — Lwów.

**WINO** 1892 WŁASNEGO CHOWU dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1005 1—?

## Realność w Tarnopolu

znaczna, w najprzedniejszej części miasta położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1238 1—5

Wyjaśnienia udziela z grzeczności **R. Riesel** w Czerniowcach.

KAKAO VERO odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka. CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych HARTWIG & VOGEL W BODENBACH. GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE. Wszedzie do nabycia.

WILLIAMSA



## PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1037 1—10

**Reumatyzmowi, podagrze, Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,** w ogólności jako **nieprześcigniony środek ból uśmierzający.**

**Zastosowanie** bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, olejne maście i t. d.

**Cena 60 ct.** w aptekach pod „srebrnym orłem“, pod „złotym lwem“ **we Lwowie;** pod „złotym orłem“ **w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem“ **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salwator apotheke“ w Presszburgu.**

**Do zauważania.** Próbóją często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra, wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

## W Brzeżanach Rynek l. 71

**od 1. Maja 1895**

**sklep do najęcia**

od kilkunastu lat znajduje się tamże sklep korzenny (katolicki), bliższej wiadomości udziela zarząd domu.

## Sprzedaż węgli bukowych.

W dobrach Jego Wysokości Hrabiego Schönborn w Buchheim w Munkaczu na Węgrzech jest do sprzedania większa ilość węgli bukowych loco stacja Szolyva-Harsfalva węg. kolei państwowej.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Hrabstwa w Munkaczu.**

## Poszukuję majątku

średniej wielkości, o ile możności więcej lasowego, z dobrym domem mieszkalnym, niedaleko kolei. Oferty tylko listowne do Wgo p. **Alfreda Dzikowskiego**, Lwów, ulica Karola Ludwika 3. Pośrednictwo wykluczone. 1351 1—3

## 12 krów dojnych

*rasy oldenburskiej* różnego wieku sprzedaje Zarząd dóbr Bali e ot poczta Medyka. Obora premiowana najwyższą nagrodą na ostatniej wystawie lwowskiej

## Kartofle plenne

i bardzo dobre do gorzelni — białe t. zw „cudowne“ i „Reichskanzler“ mające od 20—22 procent skrobi metryczny cetnar loco stacja Medyka po zł. 3 ct 20.

**Zarząd dóbr Ballce p. Medyka.**

## OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwo

**został otwarty**

nowo wybudowany i elegancko urządzony pierwszorzędny

## Hotel Pański

**we Lwowie, ul. Grodecka 5, (obok placu vis-à-vis kościoła św. Anny)**

**Arnolda Baranieckiego.**

Cena pokoi od 70 ct. z pościelą.

Tamże są pokoi frontowe do wynajęcia z urządzeniem usługą, pościelą od 18 zł. miesięcznie, bez pościeli 15 zł.

Naprzeciw hotelu przystanek tramwaju konnego. 1209 1—11

— Czy to prawda, panie Feinbube, że pański prokurent bierze 3.000 zł. pensji?

— Prawda; dlaczego on nie ma brać?

— No, ale on też jest do pana bardzo przywiązany.

— Ja panu co powiem, on tak, jak kot, przywiązał się nie do mnie, tylko do miejsca.

Pierwszy austr. szląski Handel nasion

## ALFRED BASSL

**w Opawie** (Troppau).

***Założony w roku 1857.***

poleca 1060 1—20

**Nasiona traw łąkowych i pastewnych; Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską,** wszelkie **nasiona Konilczów „ekonomiczne i leśne** pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania

Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

***W kilka miesięcy po ślubie.***

Młodzi małżonkowie są dziś nieco na bakier z sobą.

— To tak! — pani — przed ślubem mówiłeś mi, że mi stworzysz raj a teraz nie chcesz mi kupić sukni jedwabnej!

— Moja duszko, czego ty chcesz ode mnie? — odpowiada pan. — Słyszałaś też kiedy, aby ktoś w raju nosił suknie i do tego jedwabne!

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie: **Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.**

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: [podpis] na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berok,** c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, także i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

**Liebiga Ekstrakt mięsny** służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i naprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przyprawia zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

***Ftrassny nauczyciel.***

— **Ach,** Maniu! — zwierza się podlotek podlotkowi — nasz nauczyciel matematyki jest taki nudny i poważny, iż na jego lekcjach nie pozostaje nic lepszego do roboty, jak.. uważać i uczyć się.

**KANTOR WYMIANY**

**c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego**

kupuje i sprzedaje

**wszystkie papiery wartościowe monety**

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

**Jako dobrą i pewną lokację poleca:** 1011 1—7

| | |
|---|---|
| 4½% listy hipoteczne, | 4½% pożyczkę krajową galicyjską, |
| 5% listy hipoteczne premjowane, | 4% pożyczkę kraj. gal. koronową, |
| 5% „ „ bez premji, | 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską, |
| 4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego, | 5% „ „ bukowińską, |
| 4½% „ Banku krajowego, | 4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej, |
| 4% listy Banku krajowego, | 4½% „ propinacyjną węgierską, |
| 5% obligacje komunalne Banku krajowego, | 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne |

**i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

**UWAGA:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ajencja i skład komisowy

**surowców i wyrobów marmurowych**

**F. M. ZŁOTNICKIEGO**

*Lwów, ulica Jagiellońska liczba 8.,*

poleca: gotowe płyty na stoły, stoliki, szafki, umywalnie itp., spluwaczki, moździerze, wazy, kominki, pomniki, rzeźby etc.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na dostawę: marmurów surowych lub wykończonych robót architektonicznych jak kapiteli, słupów, gzemsów, obramień okiennych, odrzwi, stopni, balustrad, posadzek i t. p., również płyt meblowych w wszelkich rozmiarach z różnych gatunków marmuru, porfiru, syenitu, onyxu etc.

**Ceny możliwie niskie!** 2146 1—?



**Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą**

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 1002 1—

## W. ADAMOWICZA

**w Brodach**

| | | |
|---|---|---|
| 1 funt „familijnej“ bardzo dobrej | zł. | 1·4 |
| 1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow. | „ | 2·5 |
| 1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryg. opakowaniu | „ | 3·5 |
| 1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych | „ | 1·2 |
| niemniej **KAWĘ** zwaną „Sirlusz“ franco 5 kilo | „ | 9·5 |

**„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiede!“** mówi stare przysłowie. Takowe może się słusznie odnieść do mego magazynu, gdyż tylko interes w tak rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarów i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.

**Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.** 512 1—

**Obfite książki z wzorami** jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane

## MATERJE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa,** przepisane materjo na **mundury c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych gimnastyków, liberyi, sukna na bilardy i stoliki do gry,** pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalne **na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne trwałe, czyste wełniane **towary sukienne,** a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (austrjacki Manchester) **największy fabryczny skład sukna** w wartości ½ miliona. **Przesyłki tylko za zaliczką pocztową.** Korespondencja w językach: polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim.

L. 241. 1243

## Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Zbarażu rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady Inżyniera powiatowego z roczną płacą 800 zł., z rocznym ryczałtem na konia w kwocie 200 zł. i stosowne dyety w razie urzędowania po za miejscowością zamieszkania.

Kompetenci o tą posadę mają wnieść swoje podania do Wydziału powiatowego w Zbarażu najdalej do 15. kwietnia 1895 i przedłożyć świadectwo z ukończonej techniki, metrykę urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia i świadectwa dotychczasowego zatrudnienia.

**Wydział powiatowy**

Zbaraż, dnia 21. lutego 1895.

***F. Fedorowicz***

## Jako dobrą i pewną lokację kapitałów

**polecamy następujące papiery:**

4% Listy galic. Tow. kred. ziemsk., 4½% Listy galic. Banku krajowego, 4% Listy koron. galic. Banku krajow., 4½% Listy galic. Banku hipotecznego, 5% Listy galic. Banku hipotecznego premiowane, 5% Listy galic. Banku hipotecznego bez premji, 4% Pożyczkę krajową koronową, 4% Pożyczkę propinac. galic. **które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie** kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych

## August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

**we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,**

*Rok założenia 1853.* 1021 1—

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydła i puder. WYŁĄCZNY WYRÓB *A. Motsch & Co* W WIEDNIU I. LUGECK № 3. na prowincyji w większych magazynach parfumeryi.

## Galicyjski Bank Kredytowy

**począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.**

**wydaje**

## 4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

## 3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 381 1—

**Dyrekcja.**

Przedruk nie będzie płacony.

— Czy też to prawda, co mówią, że dwudziestoczteroletni Karol tydzień temu ożenił się z bardzo bogatą, pięćdziesięciokilkoletnią wdową po piekarzu?

— Bardzo być może; wiem, że się wszędzie starał o miejsce, ale nawet w Tworkach także nie mógł znaleźć miejsca, więc cóż miał robić?

Wydawca Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kaltnera